A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Sobota, 24 stycznia | Nr 21 (2522)

Nowy sukces pokojowej polityki ZSRR

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR

o wykonaniu planu gospodarczego w 1952 r.

MOSKWA (PAP) W Moskwie opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w 1952 roku.

Rozwój przemysłu, rolnictwa i transportu, budownictwo inwestycyjne, wzrost obrotów towarowych oraz podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu ludności w roku 1952 charakteryzują następujące liczby:

I. WYKONANIE PLANU PRODUKCJI W PRZEMYŚLE

Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1952 wykonany został w 101 procentach. Poszczególne ministerstwa wykonały roczny plan produkcji przemysłowej w sposób następujący:

	Procent wykonania planu rocznego na rok 1952
Ministerstwo Hutnictwa Żelaza	103
Ministerstwo Hutnictwa metali nieżelaznych	100
Ministerstwo Przemysłu Węglowego	100,2
Ministerstwo Przemysłu Naftowego	100,7
Ministerstwo Elektrowni	100,9
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	102
Ministerstwo Przemysłu Elektrycznego	102
Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności	100,9
Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich	99
Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego	102
Ministerstwo Budowy Obrabiarek	100,5
Ministerstwo Budowy Maszyn i Narzędzi	100,7
Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych	104
Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych	[illegible]
Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych	96
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR	99
Ministerstwo Przemysłu Leśnego ZSRR	90
Ministerstwo Przemysłu Papierniczego i Drzewnego	102
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR	100,6
Ministerstwo Przemysłu Rybnego ZSRR	91
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ZSRR	100,5
Ministerstwo Przemysłu Spożywczego ZSRR	103
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Uprawy Bawełny ZSRR	99,9
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Komunikacji	100
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR	103
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Kinematografii ZSRR	107
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Zarządu Głównego do Spraw Przemysłu Poligraficznego, Wydawnictw i Handlu Księgarskiego przy Radzie Ministrów ZSRR	104
Ministerstwa Przemysłu Miejscowego i Ministerstwa Miejscowego Przemysłu Opałowego Republik Związkowych	103
Spółdzielczość rzemieślnicza	102

W roku 1952 wyprodukowano ponad plan znaczne ilości surówki, stali, wyrobów walcowanych, rur stalowych, niektórych metali nieżelaznych, węgla, ropy naftowej, benzyny, nafty, paliwa dieslowskiego, gazu ziemnego, transformatorów silnikowych, samochodów osobowych, łożysk kulkowych, koparek, buldoże-

(Ciąg dalszy na str. 6).

NOWE DOWODY OSOBISTE



Warszawskie Komisariaty Milicji Obywatelskiej wydają obywatelom dowody osobiste.

Na zdjęciu: Podchorąży M. O. Zdzisław Czerapiński wręcza dowód osobisty Janowi Parol brygadziście Elektrowni Warszawskiej.

(Foto — CAF)

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął delegację rządową Chińskiej Republiki Ludowej

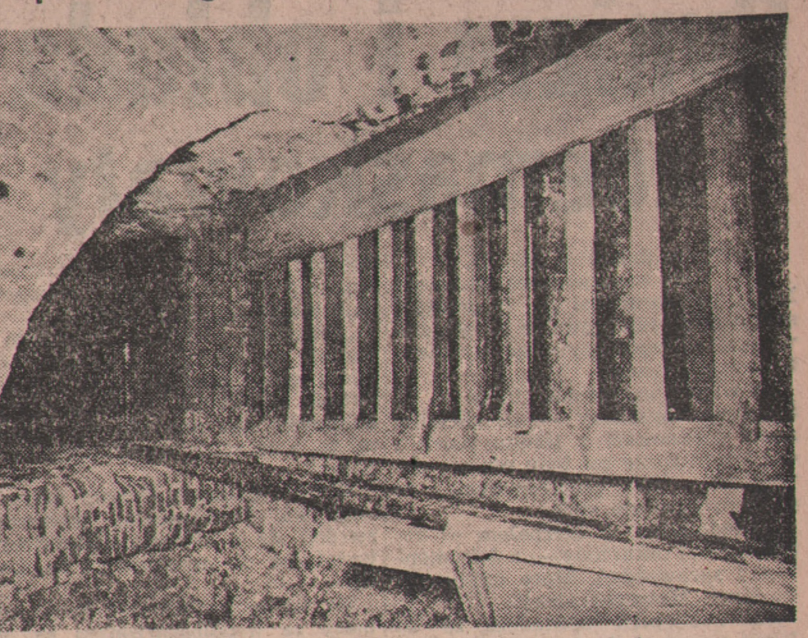
WARSZAWA (PAP) Dnia 23 stycznia br. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w Belwederze członków przebywającej w Polsce rządowej delegacji kulturalnej Chińskiej Republiki Ludowej z ministrem kultury Szen Jen-Ping na czele. Delegacji towarzyszył ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun-Czuan.

Przy rozmowie obecni byli: Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki i sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasador Jan Karol Wende.

Artykuł L. Kruczkowskiego w „Prawdzie"

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wybitnego pisarza polskiego Leona Kruczkowskiego pt. „Dla szczęścia ludzi". poświęcony pamięci Lenina.

Z procesu agentów wywiadu amerykańskiego



Na zdjęciu: Wejście do piwnic Kurii Metropolitalnej w Krakowie

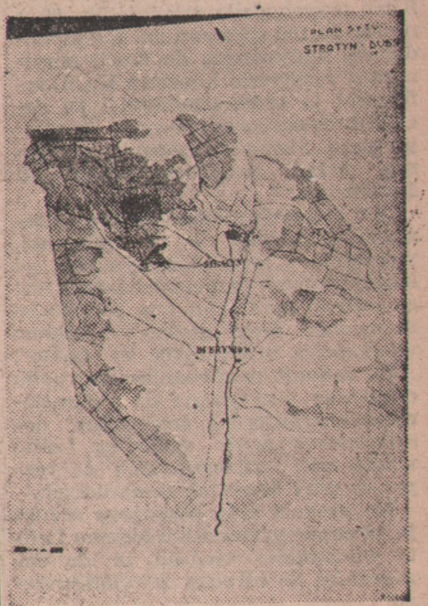
CAF

Bezprzykładne marnotrawienie skarbów kultury narodowej

↓

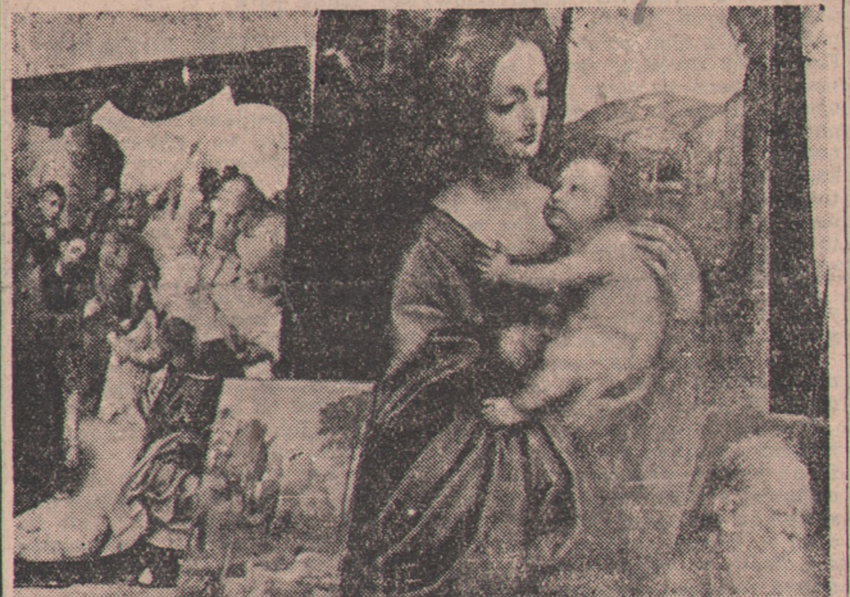
Na zdjęciu: Obraz nieznanego malarza w piwnicy nr 4

CAF



Na zdjęciu: Mapka majątku Krasickich

CAF



Co znaleziono w piwnicach Kurii Metropolitalnej w Krakowie

KRAKÓW (PAP) W Krakowie zorganizowana została wycieczka prasowa do piwnic Krakowskiej Kurii Metropolitalnej oraz domów na Wawelu, stanowiących własność Kapituły Krakowskiej, gdzie znaleziono niezwykle cenne dzieła sztuki, księgozbiory, zabytki muzealne, ukryte tam przez rodziny obszarnicze.

Podziemia Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, czyli tzw. archiwum, mieszczące się przy ul. Franciszkańskiej 3 — to 4 piwniczne pomieszczenia. Mimo, że są one bardzo obszerne, trudno znaleźć przejście między bezładnie ustawionymi ogromnymi skrzyniami, pakami i kuframi, które piętrzą się aż po wysoki sufit. Widnieją na nich nazwy magnackich pałaców, bądź też nazwiska rodów obszarniczych, Sapiehów, Potockich, Stadnickich, Krasickich i innych. Najwięcej jest skrzyń z napisem: „Leon książę Sapieha".

Wiele skrzyń jest niezamkniętych. Obok nich również bezładnie porozrzucane — cenne obrazy. Liczne rulony, to drzewa genealogiczne magnackich rodów oraz plany dóbr obszarniczych.

Zajrzyjmy do otwartych skrzyń, pak i kufrów. Jedne z nich zawierają cenne zabytkowe srebra — niezwykle piękne dzieła sztuki snycerskiej, inne ogromnej ceny artystyczne kryształy i porcelanowe serwisy, jeszcze inne luksusowe futra, lamparcie i lwie skóry. Wiele skrzyń mieści zabytkową broń: wysadzane drogimi kamieniami karabele, miecze, sztylety, stare zbroje rycerskie. Znajdują się tu również cenne okazy per-

(Ciąg dalszy na str. 2).

Cynizm i obluda perfidnej szajki szpiegów

zdemaskowały zdrajców narodu polskiego

W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie procesu bandy szpiegów, działających na rzecz wywiadu amerykańskiego, zeznawali dalsi oskarżeni, wśród nich ks. Jan Pochopień i ks. kanonik Wit Modest Brzycki — wysocy urzędnicy Kurii Metropolitalnej oraz Edward Chachlica i Stefania Rospond

Ksiądz Pochopień, lat 41 notariusz Kurii Metropolitalnej w Krakowie, który poprzez oskarżonego księdza Lelito współpracował z bandą szpiegowską i przekazywał jej informacje uzyskiwane w Kurii, do winy przyznaje się.

Zeznając o swych kontaktach z ks Lelito, którego znał od roku 1934, oskarżony ksiądz Pochopień początkowo wykrętnie i szeroko rozwodzi się o przypadkowych spotkaniach z nim w okresie przedwojennym, w czasie okupacji oraz po wyzwoleniu, próbując umniejszyć swą współpracę szpiegowską ze współoskarżonym Lelito

Jednakże w toku dalszych zeznań oskarżony przyznaje, że już w pierwszych latach po wyzwoleniu ksiądz Lelito na jednym ze spotkań zapoznał go z podziemną działalnością S. N. Następnie dowiedział się od księdza Lelito o jego działalności szpiegowskiej oraz zgodził się na przedłożoną mu propozycję współpracy z nim. „Moja ścisła współpraca z księdzem Lelito na terenie wywiadowczym — oświadcza oskarżony — zaczęła się z wiosną 1952 roku i trwała do mojego aresztowania — 17 listopada 1952 roku".

Oskarżony Pochopień omawia następnie pierwsze rozmowy, w czasie których ksiądz Lelito zaproponował mu współpracę szpiegowską. Oskarżony stwierdza, że ksiądz Lelito na jednym ze spotkań opowiadał mu o wartościowych paczkach, które otrzymuje z zagranicy, jak również poinformował go, że S. N. istnieje dalej zagranicą, że tam działa, że przedstawicielem tego stronnictwa jest Bielecki.

Oskarżony ksiądz Pochopień oświadczył też, że z rozmów z księdzem Lelito dowiedział się o programie działania SN-u.

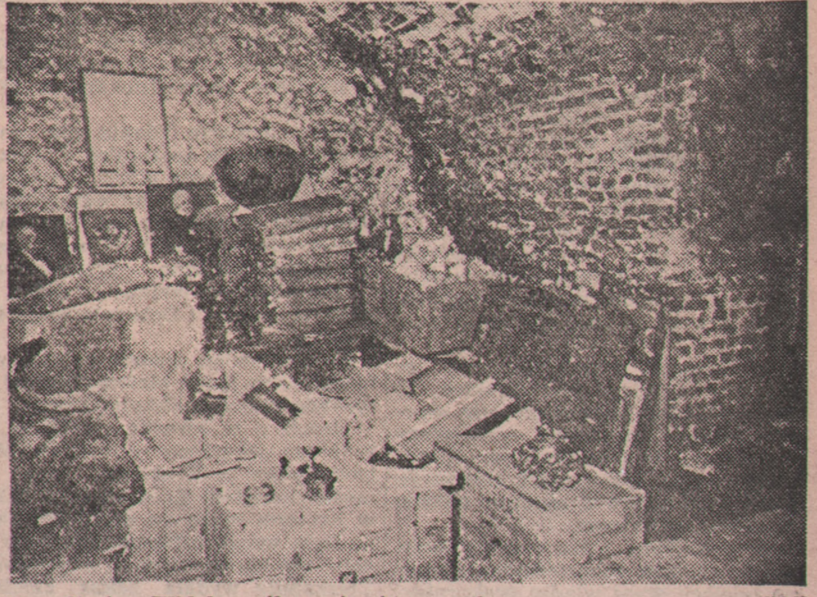
„Z wypowiedzi księdza Lelito — zeznaje ks. Pochopień — pamiętam, że SN dąży do objęcia steru rządów w kraju, oczywiście w wypadku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokracji ludowej, oraz że SN ma swoich członków na terenie kraju działających w konspiracji. Dowiedziałem się też, że ksiądz Lelito należy do tych działaczy konspiracyjnych. Dalej wspomniał mi, że utrzymuje kontakt z zagranicą — z jakimś członkiem Stronnictwa Narodowego".

(Ciąg dalszy na str. 2).



Na zdjęciu: Ks. Brzycki Wit przy znalezionych u niego zapasach alkoholu, na pierwszym planie aparaty fotograficzne.

CAF



Na zdjęciu: Widok ogólny piwnicy nr 3

CAF

Cynizm i obłuda perfidnej szajki szpiegów zdemaskowały zdrajców narodu polskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1).

Oskarżony zeznaje dalej, że ksiądz Lelito poinformował go, iż przesyła swe raporty szpiegowskie do ośrodka wywiadowczego, używając atramentu sympatycznego.

„I wtedy wspomniał także — oświadcza oskarżony — że chciałby mieć wiadomości z terenu Kurii i czy ewentualnie coś bym mu nie powiedział. Ja powiedziałem, że owszem zgadzam się".

„Wiadomości te czerpałem — zeznaje dalej oskarżony — z dokumentów i sprawozdań, które napływały do Kurii Metropolitalnej".

Ks. Pochopień oświadcza, że do Kurii przychodziło dziennie 50—60, a nawet do 100 sprawozdań. Korespondencję, wpływającą do Kurii przyjmował zazwyczaj kanclerz Kurii, referował ją ordynariuszowi i po decyzji ordynariusza przynosił do swego biura. Pisma przechodziły następnie przez współoskarżonego ks. Brzyckiego.

„Do akt tych miałem dostęp — zeznaje oskarżony. — Z tych akt, względnie z tego co zasłyszałem od księży, którzy przychodzili do Kurii za swoimi sprawami i w poczekalni rozmawiali dosyć głośno — miałem wiadomości interesujące ks. Lelito".

Na żądanie przewodniczącego sądu oskarżony wstrzymuje się z określeniem charakteru i szczegółów dostarczanych przez siebie ks. Lelito wiadomości szpiegowskich do rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Na pytanie sądu oskarżony zeznaje, iż przekazywał oskarżonemu Lelito wiadomości wiedząc, że idą one zagranicę do ośrodka wywiadowczego.

Ks. Pochopień mówi następnie, że był często świadkiem rozmów, jakie ks. Lelito prowadził ze współoskarżonym Brzyckim na terenie Kurii. Stwierdza też, że rozmawiał również z ks. Brzyckim o tym, iż ks. Lelito ma kontakt z zagranicą.

Na dalsze pytania sądu ks. Pochopień wyjaśnia w jaki sposób przekazywał wiadomości szpiegowskie współoskarżonemu Lelito.

„Przyszedł do okienka ks. Lelito — zeznaje oskarżony — i pyta się, czy wiem coś. Powiedziałem, że są jakieś notatki w aktach. Wyszukałem ten dokument. On powiada mi: „Dajcie mi to, a ja sobie przestudiuję na uboczu".

W toku dalszych zeznań oskarżonego ks. Pochopienia prokurator zwrócił się o złożenie dodatkowych wyjaśnień do oskarżonego ks. Lelito.

Ks. Lelito wyjaśniając swoje kontakty ze współoskarżonym ks. Pochopieniem podkreślił, iż informował go szeroko o tym, na czyją korzyść prowadzona była robota szpiegowska.

Oskarżony Lelito podkreśla również, że informował ks. Pochopienia o treści odezwy wydanej przez SN.

„Mówiłem o Radzie politycznej — zeznaje ks. Lelito — wspominając, że jest to taka rada, która zespala emigracyjne ośrodki, aby wspólnie podporządkować się programowi Stanów Zjednoczonych".

Oskarżony Lelito podaje, że w podobny sposób zaangażował do współpracy szpiegowskiej ks. kanonika Brzyckiego, któremu również powiedział o monachijskim ośrodku szpiegowskim, zorganizowanym przez wywiad amerykański, jak też o tym, że swoje raporty sporządza sympatycznym atramentem.

Składając dalsze zeznania osk. ks. Pochopień wyjaśnia, że sprawozdania, otrzymywane przez Kurię drogą pocztową bądź też doręczane osobiście przez proboszczów i wikariuszów poszczególnych parafii, po zaznajomieniu się z nimi przez arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, bądź podczas jego nieobecności przez biskupa Stanisława Rosponda przechodziły przez notariat, a więc I notariusza ks. kanonika Brzyckiego i II notariusza ks. Pochopienia. Ponadto Kuria otrzymywała, według zeznań oskarżonego, sprawozdania dekanatów, bądź to ustnie na konferencjach, bądź też w drodze pisemnej.

Prok.: Czy było jakieś zarządzenie wydane przez Kurię w przedmiocie sprawozdawczości dekanatu?

Osk.: Dopiero z końcem 1951 r. — z początkiem 1952 r. na te właśnie rzeczy zwrócono ściślejszą uwagę.

Prokurator odczytuje sprawozdanie jednego z proboszczów, który podaje, że na terenie jego parafii w fabryce takiej a takiej pracuje tylu pracowników (dokładne cyfry), w zakładach — nazwa podana — 140 pracowników, w Wapiennikach itd. też nazwa podana — znowu dokładne cyfry, na PKP na terenie parafii pracuje tylu robotników. W fabryce jeszcze innej — znowu dokładna cyfra, nawet ilu ludzi pracuje w spółdzielni, ilu w Ubezpieczalni Społecznej, ilu w szpitalach i w innych instytucjach.

„Nie bardzo rozumiem tę skrupulatność księdza proboszcza" — kończy prokurator. Oskarżony przyznaje, że tego rodzaju sprawozdania „zdarzały się" w Kurii.

Prokurator przedstawia następnie spośród dowodów rzeczowych list osoby prywatnej niejakiej Janiny Soleckiej, która pisząc do Kurii załącza również odpis pisma urzędowego, wysłanego przez państwową kopalnię węgla w Brzeszczach, dotyczącą zapalenia się gazów w jednej z kopalń. Prokurator pyta oskarżonego, czy spotkał się z takimi dokumentami.

Osk.: O tym dokumencie nie wiem zupełnie, jeśli nie jest on sygnowany, jeśli nie ma adnotacji, numeru...

Prok.: Owszem liczba jest. 41247 i rok jest.

Osk.: Tak, to przeszedł przez kancelarię. Zdarzało się to częściej.

Prokurator przedstawia następnie sprawozdanie z dnia 30 stycznia 1952 r., napisane przez dziekana w Myślenicach.

Prok.: Jednego zdania nie mogę w żaden sposób zrozumieć z punktu widzenia interesów Kurii Metropolitalnej. Zdanie to brzmi następująco: Dziekanat myślenicki jest rolniczy i dlatego nie jest narażony na wstrząsy i pokusy jak inne — przemysłowe.

Sprawozdanie wyjaśnia dalej, że tylko Myślenice i Dobczyce mają fabryki.

Ks. Pochopień zeznaje dalej o zarządzeniach Kurii Metropolitalnej w sprawie apelu sztokholmskiego.

„Jeżeli o tę kwestię chodzi — oświadcza oskarżony — to Kuria Metropolitalna w Krakowie, idąc po myśli zarządzeń Episkopatu, a także w dalszym ciągu po myśli Watykanu była wrogo ustosunkowana do apelu sztokholmskiego i z polecenia Episkopatu wydała zakaz księżom archidiecezji krakowskiej podpisywania apelu sztokholmskiego".

Prok.: Więc było to stanowisko bezpośrednie Episkopatu, a pośrednio Watykanu?

Osk.: Tak.

Oskarżony ks. Pochopień zeznaje następnie, iż w Kurii liczono a ewentualne zmiany w Polsce w wyniku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokracji ludowej.

Prok.: Więc wroga postawa polityczna różniła Kurię od Państwa?

Na pytanie to oskarżony odpowiada zdecydowanie: Tak.

Odpowiedź ta wywołuje oburzenie przysłuchającej się rozprawie publiczności.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania ks. Brzyckiego.

*

W dalszym ciągu drugiego dnia rozprawy przeciwko agentom wywiadu amerykańskiego kolejne zeznania składa 66-letni ks. Wit Brzycki, posiadający wyższe wykształcenie — pierwszy notariusz Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Zeznania oskarżonego, słuchane przez obecnych na sali z dużym zainteresowaniem, wywołują raz po raz wesołość, gdy przed zażywną postacią ks. Brzyckiego wyrastają stosy kuponów tekstylnych, wielkie ilości cukru, kawy, kakao, szereg aparatów fotograficznych, ogromne zapasy lekarstw itp. — które oskarżony rozpoznaje jako swoją własność, wśród zebranych dowodów rzeczowych. Głębokie oburzenie wywołuje na sali ta część zeznań oskarżonego, która odsłania jego prohitlerowską działalność w okresie międzywojennym oraz kontakty ze szpiegami z krwawej bandy UPA.

„TOWARZYSKIE ROZMOWY"

Oskarżony Brzycki do winy przyznaje się, lecz jak stwierdza, „z pewnymi zastrzeżeniami". W zeznaniach swych nie lubi on używać takich słów jak szpiegostwo, wywiad itp. Dlatego też zgłasza zastrzeżenia, stwierdzając, że księdzu Lelito nie udzielał informacji szpiegowskich, lecz informował go w „towarzyskich rozmowach".

Informacje, które interesowały agenta amerykańskiego wywiadu ks. Lelito, zawarte były — jak zeznaje oskarżony Brzycki — w aktach, które on z ramienia piastowanego urzędu otrzymywał od kanclerza Kurii.

„Tak jak ks. Lelito twierdzi — zeznaje dalej oskarżony — może dwa, trzy razy udzieliłem mu informacji". Tu ks. Brzycki szybko prostuje: „Ja bym nazwał to nie informacją, po prostu rozmawiałem z ks. Lelito na stopie towarzyskiej".

Równie wykrętnie ks. Brzycki opisuje fakt nawiązania szpiegowskiej współpracy z ks. Lelito. Twierdzi on, że Lelito wiosną 1952 r. powiedział mu, że ma jakiegoś przyjaciela za granicą, któremu donosi o sprawach „szkolnych i kościelnych" (wesołość na sali).

Te dziwne zainteresowania zagranicznego przyjaciela ks. Lelito nie zdziwiły wcale osk. Brzyckiego. Zaprzecza on, jakoby ks. Lelito mówił mu również o tym, że te informacje dla swego przyjaciela pisze utajonym pismem i dla swego bezpieczeństwa nie podpisuje tych listów swoim nazwiskiem.

WYKRĘTNE ZEZNANIA KS. BRZYCKIEGO

Wobec naiwnie wykrętnych zeznań oskarżonego, prokurator wnosi o odczytanie zeznań ks. Brzyckiego złożonych w śledztwie.

Jak wynika z odczytanych zeznań, ks. Lelito nie ukrywał przed oskarżonym Brzyckim swych szpiegowskich kontaktów z ośrodkiem monachijskim. Ks. Brzycki udzielał ks. Lelito żądanych informacji, które napływały do Kurii z probostw i dziekanatów, a które oskarżonemu, jako notariuszowi Kurii, były dostępne. Wiedział on również o sposobach przekazywania materiałów szpiegowskich przez ks. Lelito za granicę i zwracał w związku z tym uwagę na niebezpieczeństwo uprawiania tego rodzaju procederu.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony stwierdza, iż odczytany protokół został przez niego podpisany.

Następnie prokurator wzywa oskarżonego księdza Brzyckiego, aby spośród stosów dowodów rzeczowych rozpoznał rzeczy i zapasy, które wykryto w jego mieszkaniu.

Prok.: Może zaczniemy od zegarków. Ile zegarków razem było?

Osk.: (wskazując na zegarki) raz, dwa, trzy — ten złoty „Doxa", drugi ten (wskazuje) trzeci.

Prok.: A jeszcze jakie zegarki?

Osk.: To jest zegarek sióstr Augustianek, które mi pożyczyły... w 1942 lub 1943 r.

Prok.: I do kiedy on był u oskarżonego?

Osk.: Do ostatka.

Prok.: To znaczy razem cztery zegarki. Proszę pokazać, które aparaty fotograficzne należą do oskarżonego (oskarżony wybiera 6 aparatów fotograficznych).

Prok.: A teraz ile było razem kuponów wełny?

Osk.: Nie pamiętam dokładnie.

Prok.: No, tak mniej więcej, dwadzieścia?

Osk.: 15 pełnych kuponów i kilka kawałków. (Oskarżony wybiera łącznie 23 kupony).

Wśród ogólnej wesołości ks. Brzycki z olbrzymiej masy zgromadzonych przedmiotów nadal wybiera i rozpoznaje swoje. Na oddzielnych stołach rośnie stos tekstyliów, stanowiących własność ks. Brzyckiego: obok 23 kuponów materiałów wełnianych — 187 metrów podszewki.

Następnie prokurator zwraca się do oskarżonego, by podszedł do oddzielnego imponujących rozmiarów stosu różnego rodzaju artykułów.

Na pytanie prokuratora, które przedmioty nie należą do oskarżonego ks. Brzycki wśród powszechnej wesołości odpowiada, że tylko karabiny nie należą do niego. I znów na oddzielne miejsce wędruje mienie „zapobiegliwego" ks. Brzyckiego. Kilka kg herbaty, worek kawy, duże blaszane pudła cukru, kako, baterie wódek i win, skrzynka papierosów itp.

MARNOTRAWSTWO LEKÓW DLA TYSIĄCA OSÓB

Przychodzi kolej na skrzynki z lekarstwami. I te jak się okazuje — należały do ks. Brzyckiego.

Dla oceny wartości użytkowej i przeznaczenia lekarstw znalezionych u oskarżonego, prokurator wnosi o powołanie biegłego — magistra farmacji Adama Kawskiego — kierownika pracowni chemii toksykologicznej.

Biegły stwierdza 110 pozycji leków zakwestionowanych w mieszkaniu oskarżonego Brzyckiego. Są to lekarstwa, które musimy sprowadzać z za granicy, niektórych leków wystarczyłoby na leczenie kilkudziesięciu chronicznie chorych osób, a na doraźny użytek — dla ok. tysiąca osób.

Biegły stwierdza, iż około 10 proc. leków nie nadaje się już do użytku, gdyż są to bądź przeterminowane, bądź też straciły swą wartość wskutek niewłaściwego przechowywania.

To marnotrawstwo wywołuje żywe poruszenie na sali.

Na pytanie prokuratora dotyczące wysokości dochodów w Kurii oskarżony wyjaśnia, że ostatnio wynosiły one około 2.500 zł.

„Prócz tego — mówi ks. Brzycki — otrzymywałem jeszcze duże bardzo wynagrodzenia za prowadzenie protokółu przy postępowaniu beatyfikacyjnym kilku osób. Otrzymywałem ponadto wysokie intencje mszalne".

W toku dalszych zeznań oskarżony Brzycki podaje w jaki sposób stał się posiadaczem tak wielkiej ilości „zapasów". Nie potrafi on powiedzieć gdzie je kupował, czy w sklepach czy od osób prywatnych. Pamięta tylko, że jeden złoty zegarek kupił od jakiegoś osobnika na krakowskiej „tandecie" inny zaś od jakiejś kobiety.

Część artykułów tekstylnych otrzymał — jak twierdzi — od ks. Mazanka. Oskarżony zajmował się mianowicie rozdziałem różnych materiałów w Kurii. Od ks. Mazanka ponoć otrzymał również poważne ilości artykułów spożywczych, m. in. 17 kg kawy, kilkadziesiąt kg kakao, wina itd. Cukier natomiast oskarżony wykupywał w sklepach. Lekarstwa będące w posiadaniu oskarżonego nadchodziły do Kurii, lub bezpośrednio na ręce kardynała Sapiehy, w dużych ilościach z zagranicy.

Prok.: Czy lekarstwa te były wydawane w Kurii na podstawie jakiejś recepty, czy też wskazań lekarskich?

Osk.: Nie.

Prok.: Przecież mogły się dla oskarżonego nie nadawać.

Osk.: Ja ich nie używałem.

Niektóre cenne specyfiki oskarżony otrzymywał od zakonu Felicjanek, które dostawały paczki z zagranicy, część zaś leków wykupywał w aptekach.

PRZYJACIEL KUŁAKÓW I FABRYKANTÓW NIEMIECKICH

Następnie sąd przystąpił do rozpatrzenia międzywojennej działalności oskarżonego ks. Brzyckiego. Po aresztowaniu ks. Brzyckiego zgłosiły się do władz bezpieczeństwa osoby, pochodzące z miejscowości Hałcnowo, które wysunęły szereg poważnych zarzutów pod adresem oskarżonego z czasów jego pracy w parafii Hałcnowo. Osoby te twierdziły, że oskarżony Brzycki faworyzował w tym czasie niemieckich kułaków, niemieckich obszarników i niemieckich fabrykantów, którzy tam mieszkali oraz że ludność polska występowała z różnymi żalami pod adresem oskarżonego i pod adresem Kurii. Przedstawiono też wycinki z prasy sprzed 1939 r. potępiające proniemiecką działalność ks. Brzyckiego.

Oskarżony wyjaśnia, że w roku 1924 został mianowany przez arcybiskupa Sapiehę proboszczem w Hałcnowie. Była to miejscowość dwunarodowościowa, byli tam Polacy i Niemcy. W Kurii oświadczono mu, że nabożeństwa będą się odbywać tak, iż w dwie niedziele w czasie sumy parafianie śpiewać będą po niemiecku, i kazanie będzie w języku niemieckim, dla ludności polskiej w te dni msza św. ze śpiewem po polsku i kazanie po polsku, odbywać się będzie o godzinie 8-ej. W następną niedzielę, suma będzie dla ludności polskiej z kazaniem i śpiewem w języku polskim, zaś msza o godzinie 8-ej z kazaniem i śpiewem w języku niemieckim.

„Często zwracali się do mnie parafianie — mówi oskarżony — o zmianę tego trybu. Ponieważ to była sprawa uregulowana konkordatem i należała do generalnej konferencji Episkopatu, odsyłałem zawsze zainteresowanych do Kurii, albo do starostwa lub województwa.

Jak wiadomo oskarżonemu starania ludności polskiej nie odniosły żadnego skutku, ponieważ starosta nie chciał nic zmienić aby nie utrudniać pracy panu ministrowi Beckowi, drażniąc Niemców".

Prokurator cytuje następnie wyjątki z przedwojennej prasy, dotyczące działalności ks. Brzyckiego. M. in. „Echo Beskidzkie" z dnia 2 sierpnia 1936 roku w artykule, omawiającym działalność ks. Brzyckiego podaje, że ks. Brzycki przyjmował od miejscowych bogatych Niemców łapówki. Niemcy zamieszkujący Hałcnowo zorganizowali dla księdza przyjęcie w czasie którego wręczono mu palto futrzane oraz meble: stół i szafę. Artykuł kończy się słowami:

„Byłby czas by to habornictwo usunąć raz z hałcnowskiej plebanii, aby zgasła nienawiść do Polaków".

W innym numerze tego pisma z dnia 17 października 1936 roku autor artykułu Piotr Olek pisze m. in.: „za dużo było już wyczynów antypolskich księdza proboszcza aby na tym ostatnim nie poznał się ogół Polaków".

Prokurator przedstawia również wycinek z niemieckiej gazety, w którym podane jest, iż katolicy polscy musieli zastosować strajk kościelny, w związku z postępowaniem proboszcza z Hałcnowa.

Oskarżony przyznaje, że gdy w r. 1932 opuścił parafię — Niemcy z Hałcnowa zwrócili się do arcybiskupa Sapiehy z prośbą, aby ks. Brzycki objął z powrotem parafię.

KONTAKTY z UPA

W dalszym ciągu zeznań, oskarżony Brzycki pytany przez prokuratora wyjaśnia swoje stosunki, łączące go z grecko-katolickim ks. Hrabem — aresztowanym następnie za szpiegowstwo na rzecz faszystowskich band U. P. A. Oskarżony stara się w wykrętny sposób zamaskować swe kontakty z księdzem Hrabem, przyznaje jednak, że ks. Hrab odwiedzał go w jego mieszkaniu.

Po aresztowaniu ks. Hraba oskarżony utrzymywał dalsze kontakty z jego następcą ks. Denko, który również po pewnym czasie zdemaskowany został jako szpieg UPA i aresztowany.

Ks. Brzycki ukrywał w swoim mieszkaniu trzy walizy należące do ks. Denko, zawierające materiały szpiegowskie. Swoje kontakty z ks. Denko i fakt przechowywania przeniesionych przez niego walizek, oskarżony Brzycki w naiwny sposób tłumaczy, jako „przypadek" wynikający z faktu zamieszkiwania obu księży naprzeciwko siebie.

Prok.: Znamy się na takich „przypadkach", które bardzo często zdarzają się przy tego rodzaju robocie, która się nazywa zdradą, nazywa się szpiegostwem.

WROGI STOSUNEK KURII DO POLSKI LUDOWEJ

Wyjaśniając na pytania prokuratora, przyczyny wrogiego stosunku

(Ciąg dalszy na str. 3).

Co znaleziono w piwnicach Kurii Metropolitalne w Krakowie

(Ciąg dalszy ze str. 1).

skich dywanów i tkanin oraz pasów słuckich. Ogromną wartość przedstawiają stare księgi — inkunabuły.

Ten ogromny majątek, którego wartości nie sposób ocenić — jak orzekła Specjalna Komisja, w skład której wchodzi m. in. dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie — Dobrowolski — narażony był na niechybne zniszczenie. Piwnica bowiem cuchnie pleśnią i wilgocią. Krople wilgoci ściekają ze ścian. Na wielu skrzyniach pleśń. W niektórych skrzyniach mole i inne robactwo. Nic dziwnego, że wiele drogocennych futer, skór i kobierców, starych ksiąg, wiele obrazów przedstawia żałosny wygląd — przegniłe i zbutwiałe, niszczone przez pleśń i robactwo nie łatwo będzie teraz uratować.

O zbrodniczym wprost stosunku do tych dóbr kulturalnych, stanowiących dorobek i własność całego narodu, świadczy również umieszczenie w „archiwum" przedmiotów stanowiących bezsprzeczną własność Kurii... pękatych beczek z kiszoną kapustą i ogórkami. Widzimy tu również baterie butelek z winem.

W jednej z piwnic, w rogu, widnieje duży otwór w ziemi. Tu wkopana była skrytka, w której znajdowało się złoto i biżuteria — zaliczone obecnie do materiałów dowodowych procesu grupy szpiegów amerykańskich.

Również w jednym z dwóch domów na Wawelu, stanowiących własność Kapituły Krakowskiej, niszczał cenny księgozbiór: rękopisy, zabytkowe księgi i druki oraz kolekcja malowideł — wszystko pochodzące z muzealnych zbiorów rodziny Czartoryskich. Szczególną wartość przedstawiają znajdujące się wśród tych zbiorów artystyczne przedmioty ze złota i srebra, pochodzące z okresu kultury egipskiej i babilońskiej.

Szereg z tych cenych zabytków muzealnych, na skutek braku jakichkolwiek zabiegów konserwatorskich, wiele straciło ze swej ogromnej wartości.

„Archiwum" i pomieszczenie ze zbiorami rodziny Czartoryskich, to bezprzykładne marnotrawienie skarbów kultury narodowej — świadczy wymownie, że kierowano się zbrodniczą zasadą: lepiej niech zniszczeje, niżby miał służyć w muzeum całemu narodowi polskiemu.

W oczekiwaniu na decyzję sądu całość zbiorów zabezpieczona została na miejscu przez władze prokuratorskie.

ZDRAJCY NARODU PRZED SĄDEM

(Dokończenie ze str. 2).

Kurii do Polski Ludowej, oskarżony mówi:

„Ustosunkowanie się śp. kardynała — to przecież było wiadome — było reakcyjne i wrogie".

Prok.: Skąd to wynikało?

Osk.: Przypuszczam, że z jego osobistego nastawienia, z jego przekonań. To się odbijało na konferencjach, w przemowach do dziekanów, w przemowach do proboszczów. To później szło w diecezje.

Oskarżony Brzycki wyjaśnia następnie sądowi zagadnienie tzw. sprawozdań papieskich. Sprawozdania te, jak wynika ze słów oskarżonego, sporządzane były co 5 lat przez ordynariusza każdej z diecezji i wysyłane bezpośrednio do papieża. Sprawozdania takie w roku 1948 sporządził oskarżony Brzycki wspólnie z biskupem Rospondem i ks. kanclerzem Mazankiem.

Oskarżony niechętnie wyjaśnia sądowi, co było treścią tego rodzaju sprawozdań. Pytany kilkakrotnie przez prokuratora stwierdza, że sprawozdania te dotyczyły działalności kleru w Polsce.

Prok.: A poza zagadnieniami dotyczącymi kleru były jakieś informacje?

Osk.: Przypuszczam, że były.

Prok.: Jakie?

Osk.: Polityczne warunki, jakie partie działają.

Prok.: Jeszcze co?

Osk.: Więcej nie pamiętam.

Oskarżony stwierdza, że w 1948 r. kardynał Sapieha zawiózł do Rzymu jedno z takich sprawozdań o politycznej sytuacji w kraju.

Składający z kolei zeznania 28-letni oskarżony Edward Chachlica, o bikiniarskim wyglądzie, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozostawał na usługach wywiadu amerykańskiego i przesłał kilkanaście raportów szpiegowskich do ośrodka wywiadowczego w Monachium. Mimo młodego wieku posiada już bogatą przeszłość. Wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej był w okresie okupacji członkiem NSZ-towsko-gestapowskiej bandy NOW.

Na pytanie sądu, czy przyznaje się do winy, oskarżony oświadcza, że tylko „częściowo". W zawiłych i wykrętnych wywodach usiłuje on przedstawić swą szpiegowską korespondencję z amerykańskim ośrodkiem w Monachium początkowo jako prywatną wymianę listów ze swym kuzynem Janem Szponderem. Później określa swe szpiegowskie raporty jako korespondencję do „prasy emigracyjnej".

Oskarżony zeznaje, że jesienią 1950 roku otrzymał od Szpondera list zapowiadający paczkę. „Kuzyn zwrócił mi uwagę — mówi Chachlica — na kompot, który tam się znajduje, żebym go spożył jak najprędzej, bo zawiera dużo witamin".

Zapowiedziana paczka nadeszła; w puszce od kompotu ukryta była prasa emigracyjna, broszura pt. „Zjazd Stronnictwa Narodowego w Londynie w 1948" oraz własnoręcznie pisany przez Szpondera list.

W liście tym Szponder polecił oskarżonemu aby zbierał informacje ze wszystkich dostępnych mu źródeł oraz by korespondował z nim przy pomocy tajnospisów. Oskarżony twierdzi wykrętnie, że list ten zrozumiał jako propozycję współpracy z jakimś reakcyjnym pismem wychodzącym na emigracji.

W toku pytań prokuratora oskarżony zmuszony jest jednak przyznać, że z otrzymywanej od kuzyna korespondencji pisanej sympatycznym atramentem jak również z tego, iż pisywał do niego na różne adresy w Niemczech i Anglii mógł zorientować się, że Szponder ma coś wspólnego z wywiadem.

Chachlica zeznaje następnie: „Kuzyn mój w listach swoich zwłaszcza w roku 1952 zwracał się często do mnie z prośbą żebym przekazał mu jakiegoś kolegę, który mógłby mu dostarczać jakichś wiadomości.

Ponieważ powtarzało się to bardzo długo, napisałem mu, że mam kolegę z rzeszowskiego, z którym mogę ewentualnie pomówić na tem temat".

„W maju 1952 roku — mówi dalej oskarżony — kuzyn zaproponował mi konkretnie, abym wyszukał dwie osoby, wśród moich kolegów, którzy przebywali w wojsku, żebym z nimi na ten temat porozmawiał".

Przewodniczący sądu: „Więc oprócz człowieka z rzeszowskiego jemu chodziło i o to, żebyście się skontaktowali z osobami służącymi w Wojsku Polskim?

Oskarżony: To było w maju, sierpniu i we wrześniu 1952 r.

W toku dalszych zeznań Chachlica wyjaśnia, że korespondencja z ośrodka wywiadowczego przychodziła bądź to na adres jego matki, zamieszkałej w Liszkach (woj. krakowskie), bądź ten na adres jego kolegi Karola Osaka, zamieszkałego w Krakowie. Oskarżony przyznaje też, iż otrzymywał z monachijskiego ośrodka wywiadu wskazówki co do treści sprawozdań szpiegowskich.

Dyspozycje otrzymywane z ośrodka szpiegowskiego oskarżony niszczył, ponieważ zdawał sobie sprawę, że przechowywanie ich było rzeczą niebezpieczną. W okazywanych mu dokumentach oskarżony rozpoznaje instrukcje identyczne z tymi, jakie otrzymywał w paczkach od swego kuzyna.

Oskarżony otrzymał również polecenie zorganizowania skrzynki kontaktowej, do której można byłoby składać korespondencję, na wypadek gdyby łączność drogą pocztową została przerwana. Przyznaje też, że wysłał łącznie do ośrodka zagranicznego około 12 raportów.

Za te raporty otrzymał on w sumie 12 tys. złotych.

W dalszym ciągu swych zeznań Chachlica podaje, że kontaktował się z drugim szpiegiem amerykańskiego wywiadu współoskarżonym Michałem Kowalikiem, od którego pożyczał atrament sympatyczny oraz wywoływacz tajnopisma. Na polecenie Kowalika przesłał do ośrodka monachijskiego ostrzeżenie, że jednej z agentek wywiadu Helenie Budziaszek grozi aresztowanie.

Wszystkie próby oskarżonego przedstawienia swej działalności szpiegowskiej jako niewinnej korespondencji z krewnym za granicą, lub jako dziennikarskich korespondencji, zostały całkowicie zdemaskowane, gdy sąd przedstawia mu list z ośrodka monachijskiego, który nadszedł na adres matki Chachlicy.

List zostaje wręczony oskarżonemu, który odczytuje go głośno. List brzmi m. in.:

„Kochany mój! List twój z 3. 9. był doskonale czytelny. Cieszę się bardzo twą zapowiedzią, że postarasz się wykonywać nadal moje zamówienia. Proszę cię byś zwracał uwagę, by każda była R. W. — dużo szczegółów. Zależy mi ogromnie na wiadomościach wojskowych i gospodarczych. Oczywiście wszystkie tematy, które ci przekazałem są nadal aktualne. W związku z tym trzeba się rozglądnąć za informatorem, od którego mógłbyś coś cennego wyciągnąć.

...Na zwerbowanie tego kolegi daję zgodę, jeśli uważasz go za pewnego. Jeszcze sobie to rozważ. Mnie by się w tamtych stronach ogromnie on przydał, jeżeli tam mieszka. Daj mu adres na mnie. Niech swój list zwykły podpisze „Ryszard", a ja do niego będę podpisywał „Wiktor". Nastaw go na przekazywanie wiadomości wojskowych i gospodarczych. W razie zgody daj mu pięć tysięcy złotych".

Prok.: W ten sposób mamy wyjaśnioną kwestię, jaka była tematyka całej tej „korespondencji" — pomiędzy oskarżonym Chachlicą i monachijskim ośrodkiem szpiegowskim.

Jako ostatnia z oskarżonych składa zeznania 23-letnia Stefania Rospond — wychowanica Żywego Różańca dziewcząt, do której z monachijskiego ośrodka wywiadowczego USA nadchodziły ukryte w paczkach materiały szpiegowskie.

Oskarżona nie przyznaje się do winy, starając się w swych kłamliwych zeznaniach przekonać sąd, że była nieświadomym narzędziem szpiegoskiej roboty swego przyrodniego brata Jana Szpondera — agenta wywiadu USA. Oskarżona twierdzi, że nie interesowała się tym co robił i z czego się utrzymuje za granicą jej brat, aczkolwiek ukrywał on wyraźnie rodzaj swej pracy i polecił pisywać do siebie na adres „Władysław Bury".

„Nie poruszałyśmy z matką tego tematu" — mówi oskarżona.

Oskarżona zeznaje dalej, że Szponder po swej ucieczce za granicę przysłał jej parę listów i dwie paczki. W jednym z listów zapowiedział on oskarżonej, że nadeśle paczkę, w której będzie m. in. puszka z napisem „zupa".

„Paczkę miałam oddać „przyjacielowi z góry", czyli księdzu Fudalemu" — zeznaje Stefania Rospond.

Jak się następnie okazało, w puszce z zupą przeznaczonej dla ks. Fudalego znajdowały się instrukcje i inne materiały szpiegowskie z monachijskiego ośrodka wywiadowczego. Oskarżona zeznaje, że swą korespondencję do Szpondera kierowała za granicę na nazwisko „Władysław Bury".



Na zdjęciu: Puszka w której ks. Lelito otrzymał z zagranicy instrukcje wywiadowcze. (Foto—CAF)

Osk. Rospond przyznaje również, że w listach jakie otrzymywała od swego brata, starannie unikał on używania jakichkolwiek nazwisk, a operował jedynie określeniami np. „Kochaś", co miało oznaczać Kowalika, lub „przyjaciel z góry", jak określał osobę ks. Fudalego.

Prok.: Mam tutaj list, w którym brat pisał:

„Mam do ciebie prośbę, żebyś rzeczy męskie i to co się w nich znajduje oddała przyjacielowi z góry. Oddaj mu też paczkę sardynek, a również i drugą czerwoną z napisem „zupa". Żeby uniknąć niepotrzebnych komentarzy, zrób tak, żeby nikt poza wami nic o tym nie wiedział" Dlaczego tu taka tajemniczość?

Osk.: Nie rozumiem tego, ale pokazałem księdzu Fudalemu tę kartkę. Ks. Fudali dostał także list, w którym brat pisał mu, że otrzymam przesyłkę dla niego.

Prok.: Czy Fudali dowiadywał się czy paczka przyszła?

Osk.: Pytał mnie i powiedział, że jeżeli przyjdzie, żeby ją natychmiast mu oddać.

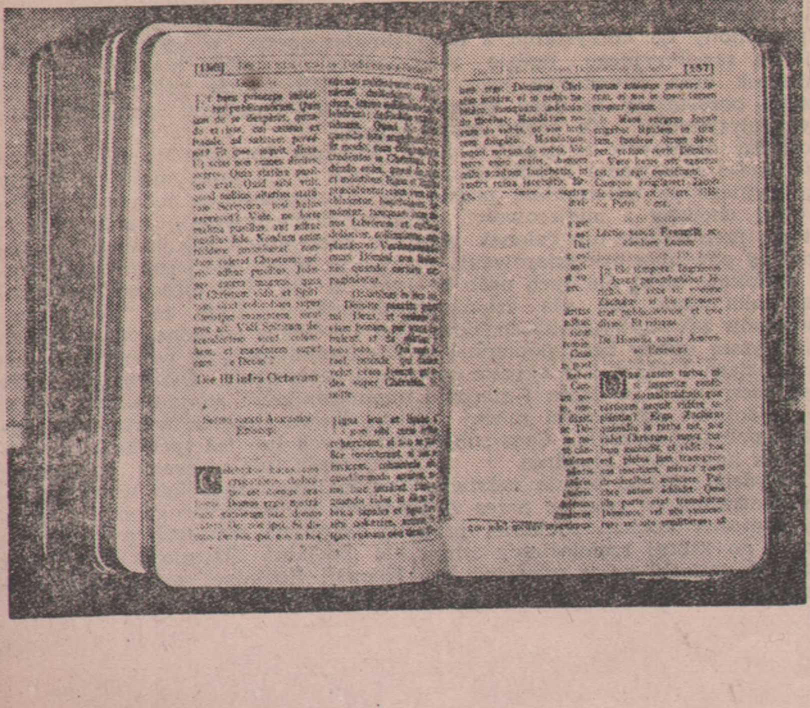
Prok.: Czy fakt, że w listach brata ks. Fudalego nazywa się „przyjacielem z góry", że przyjdzie „zupa", którą trzeba zanieść Fudalemu i to w tajemnicy, czy to nie wydawało się oskarżonemu czymś dziwnym??

Osk.: Zdziwiło mnie, bo okazało się, że było tam zupełnie co innego. Były tam jakieś gazety, instrukcje szpiegowskie, 10.000 zł oraz ampułki.

Oskarżona twierdzi dalej, że znajomość jej z księdzem Fudalim datuje się już od pięciu lat. W okresie tym osk. Rospond należała do „Żywego Różańca Dziewcząt", którego dyrektorem był ks. Fudali. Pseudonim „przyjaciel z góry" pochodzi jakoby stąd, że ksiądz ten mieszkał o piętro wyżej w tym samym domu, co Rospondowie.

Po przesłuchaniu osk. Rospond sąd zarządził rozprawę przy drzwiach zamkniętych w celu przesłuchania oskarżonych na okoliczność zbieranych przez nich informacji szpiegowskich, dotyczących tajemnic państwowych i wojskowych.

Na zdjęciu: Brewiarz ks. Lelity Józefa z adresem kontaktowego punktu wywiadowczego z zagranicą.
(Foto — CAF)



Migawki z sali sądowej

procesu krakowskiego

Charakterystycznymi cechami zeznań oskarżonych jest ich niebywały cynizm, obłuda, jezuityzm i naiwna dwulicowość wzbudzająca często wesołość na sali sądowej.

I tak np. zeznający w drugim dniu procesu oskarżony ks. Jan Pochopień szczegółowo opowiedział o tym, jak to Metropolitalna Kuria Krakowska nakazywała podległym sobie księżom, ażeby wobec wiernych stosowali papieską ekskomunikę na działaczy lewicowych, ażeby namawiali swoich parafian do niepodpisywania pokojowego apelu sztokholmskiego, ażeby siali zamęt i niepokój w umysłach wierzących.

Kiedy — zgodnie z zeznaniami ks. Pochopienia — obraz ponurej antypaństwowej i antynarodowej atmosfery panującej w Kurii Krakowskiej i w umysłach oskarżonych był już całkowicie jasny, oskarżony dodał niespodziewanie: „Ale ks. Brzycki podpisał apel sztokholmski dwa razy".

Czy i ile razy podpisał apel sztokholmski oskarżony ks. Pochopień tego nie usłyszeliśmy z jego ust na sali sądowej. Dowiedzieliśmy się natomiast, że ulubionym zajęciem tego przestępcy przykrywającego swą zbrodniczą działalność duchownymi szatami było wciąganie do siatki szpiegowskiej licznych proboszczów z krakowskich parafii.

Ks. Pochopień mało interesował się sprawami religijnymi. Jego zainteresowanie było znacznie szersze. Podległym sobie proboszczom nakazywał przesyłanie mu informacji o charakterze politycznym i gospodarczym. Identyczne informacje usiłował także wydobywać od zwykłych interesantów Kurii. Słowem: nie omijał żadnej okazji, by dobrze przysłużyć się swym mocodawcom i dolarodawcom z monachijskiego ośrodka wywiadu amerykańskiego, skupiającego na emigracji wrogów i wyrzutków narodu polskiego.

Mimo jednak gorliwej pracy szpiegowskiej i mimo zastrzyków dolarów za tę brudną i nikczemną robotę, mimo uznania ze strony dolarowych przełożonych — ks. Jan Pochopień nie był zadowolony z życia. Oświadczył na sali sądowej ku zdumieniu wszystkich obecnych, że „żył w nędzy".

To cyniczne oświadczenie ks. Pochopienia nie posiadałoby oczywiście żadnego pokrycia, gdyby wspólnie z nim na ławie oskarżonych nie zasiadał sędziwy „król giełdziarzy" Kurii Metropolitalnej Krakowskiej ks. Wit Brzycki. Wobec tego sprytnego spekulanta i waluciarza w sutannie — solidne skądinąd warunki materialne ks. Pochopienia mogą się istotnie wydawać skromnymi.

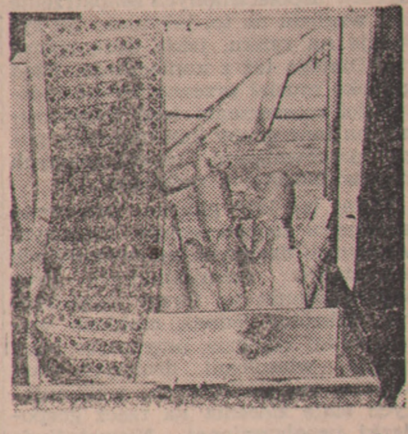
Oskarżony ks. Brzycki, który swoją robotę szpiegowską nazwał skromnie „rozmowami towarzyskimi" nie był jednakże skromny w gromadzeniu solidnych — jak sam powiedział — „zasobów na starość". Te starcze zasoby starego szpiega i prowokatora zajęły sporo miejsca wśród dowodów rzeczowych jego różnorodnej przestępczej działalności. Wśród nich znalazły się m. in.: 4 zegarki (również złote), 6 aparatów fotograficznych, 23 kupony czystej wełny, 187 m materiału podszewkowego, wory kawy, herbaty, baterie wódek, win i likierów, skrzynie papierosów, kakao, drogich specyfików lekarskich itd. Słowem: — cały skład galanteryjno-gastronomiczno-apteczny.

*

Po zeznaniach oskarżonych w sutannach zeznawało dwoje ich młodych wychowanków: Edward Chachlica i Stefania Rospond — lat 22.

Trzeba przyznać, że oboje okazali się pod względem zakłamania, jezuityzmu, napuszonej skromności i upartej bezczelności „godnymi" swoich mistrzów duchownych i duchowych.

Osk. Chachlica, syn b. granatowego policjanta, wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, b. członek faszystowskiej organizacji NOW, człowiek z wyższym wykształceniem uniwersyteckim — opowiadał fachowo o szpiegowskich przesyłkach w puszkach od kompotu, o działaniu sympatycznego atramentu, o całej szpiegowskiej alchemii, o raportach do wywiadowczego ośrodka zagranicznego — ale na jasne pytanie prokuratora „co to jest rada polityczna?" odpowiedział bez namysłu „z politycznych tematów to ja jestem słabo zorientowany". Co to jednak była instrukcja RW otrzymana ze szpiegowskiego ośrodka w Monachium oskarżony Chachlica wyjaśnił z wielką orientacją polityczną, że jego mocodawcom chodziło o „konkretne fakty, a nie o bujanie w obłokach", do czego się natychmiast zastosował, przesyłając konkretne wiadomości wojskowe i gospodarcze.



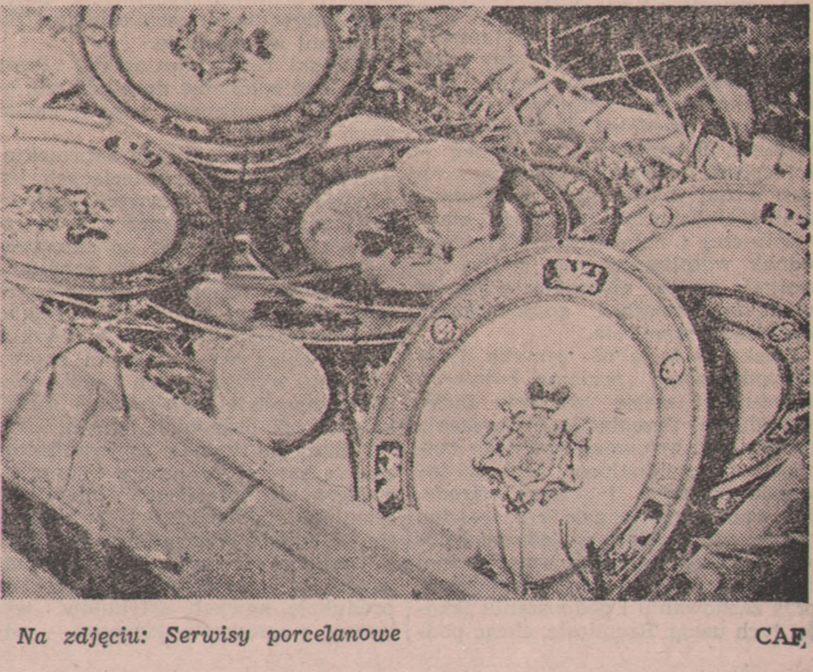
Na zdjęciu: Przedmioty zabytkowe skradzione z b. muzeum Czartoryskich w Krakowie.
(Foto — CAF)

Ostatnia z oskarżonych — Stefania Rospond wyraźnie straciła tupet na sali sądowej. Podobnie jak Chachlica wyrzekła się na wstępie jakiegokolwiek zamiłowania do działalności „politycznej", podkreślając, że od 1947 roku do 1952 roku była aktywnym członkiem „Żywego Różańca", której to organizacji kościelnej dyrektorem był niejaki ks. Fudali. Przy pomocy jednakże dowodów rzeczowych w postaci listów i przesyłek zagranicznych nadsyłanych na jej adres przez przyrodniego brata Szpondera — szefa ośrodka wywiadowczego — przyznała się z zakłopotaniem, że puszki z zupą przeznaczone dla ks. Fudalego zawierały w istocie różne instrukcje szpiegowskie, gazety emigranckie, przesyłki pieniężne i pigułki do robienia tajnego pisma, oraz że ks. Fudali to, „przyjaciel z góry", osk. Kowalik to „kochaś", a Ryśka to po prostu Maryśka.

Przypomniała sobie również, że w ciągu wielu lat ks. Fudali interesował się wyłącznie „zupą z Monachium" i że tę „zupę" należało mu dostarczyć tak, aby nikt tego nie widział.

A na sali sądowej nagle wszyscy o wszystkich się dowiedzieli — że „bogobojna" członkini „Żywego Różańca" że „kochaś", że „przyjaciel z góry" — to wcale nie panna Rospond, nie ks. Fudali i nie zawieruszony zagranicą syn marnotrawny, lecz wytrawna, perfidna szajka szpiegów i zdrajców Ojczyzny.

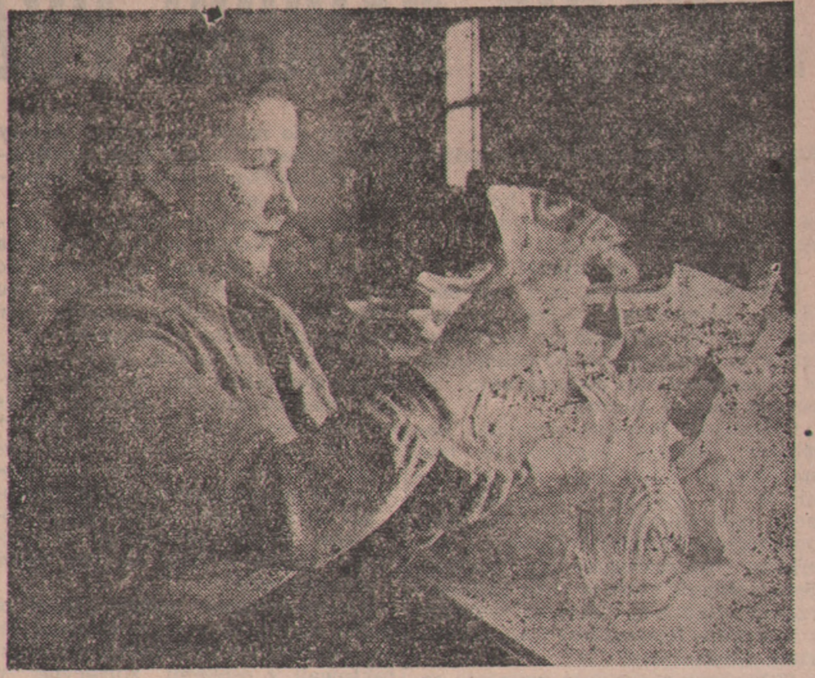
W piwnicach Kurii Metropolitalnej



Na zdjęciu: Serwisy porcelanowe CAF

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Kryształy z huty szkła »Józefina«



Na całym świecie znane są i wysoko cenione kryształy wyrabiane w hucie szkła „Józefina" obecnie noszącej nazwę Jeleniogórskich Zakładów Szklarskich w Szklarskiej Porębie.

Na zdjęciu: Nawet najmniejsza skaza na gotowych wyrobach nie ujdzie uwagi sortowaczki Stanisławy Latkowskiej.

(Foto — CAF)

Rzemiosło po uchwale Rządu z dnia 3 stycznia

Rozszerzyć rozmiary świadczenia usług

Wprowadzając bonowy system zaopatrzenia dla pewnych podstawowych artykułów żywnościowych, Rząd gwarantował ludności pracującej możność zakupu tych artykułów po stosunkowo niskich cenach. Było to poważne zobowiązanie ze strony państwa, które gwarantowało pracownikom przedsiębiorstw uspołecznionych zaopatrzenie bez względu na to, jak ułoży się sytuacja na rynku, jakie będą zbiory itd. Dlatego też z konieczności Rząd głęboko musiał przeanalizować możliwości rozszerzenia tego zaopatrzenia na inne grupy konsumentów poza pracownikami uspołecznionych przedsiębiorstw z rodzinami.

Tutaj też leży główna przyczyna nieobjęcia zaopatrzeniem bonowym właścicieli drobnych indywidualnych warsztatów rzemieślniczych przy wprowadzaniu tej formy zaopatrzenia. Wkrótce jednak zrobiono wyłom w tej zasadzie, przyznając bony grupie właścicieli drobnych warsztatów rzemieślniczych, wykonujących stale zlecenia na rzecz gospodarki uspołecznionej. Niewątpliwie w przypadku rozszerzenia asortymentowego zaopatrzenia bonowego konieczne byłoby objęcie nim również rzemiosła indywidualnego, przede wszystkim zaś rzemiosła świadczącego usługi dla ludności miejskiej. Jednak, jak wiemy, u podstaw naszego systemu zaopatrzenia bonowego leżała jego okresowość. Licząc się z tym, że ten system ulegnie rychłej likwidacji, nie było potrzeby rozszerzania go na inne grupy konsumentów.

Rzemieślnicy mają zupełnie realne możliwości zakupu artykułów żywnościowych bezpośrednio od producenta-rolnika, w wyniku zniesienia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek artykułów spożywczych. Uwalnia to rzemieślników od konieczności korzystania z drogiego łańcuszka spekulujących pośredników, przechwytujących dotychczas część ceny sprzedażnej artykułów spożywczych do własnej kieszeni.

Uchwała Rady Ministrów z 3 stycznia zawiera klauzulę dot. poziomu kształtowania się cen usług rzemieślniczych. Mianowicie Uchwała zezwala na podwyższenie cen usług maksymalnie do 20 proc. w stosunku do obowiązujących cenników urzędowych, zarządzenie zaś wykonawcze Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła ustaliło górną granicę podwyższenia tych cen na poszczególne branże rzemiosła.

Wiemy, że nowe ceny usług według urzędowych, podwyższonych cenników kształtują się różnie. W niektórych zawodach, jak zegarmistrzowstwo nie zostały one podwyższone, w innych o kilka procent, w pozostałych o kilkanaście. Przy ustalaniu bowiem nowego poziomu cen usług, obowiązujących zarówno rzemiosło indywidualne, jak również spółdzielnie pomocnicze i spółdzielnie pracy, brano pod uwagę podwyżkę kosztów własnych.

Rzemieślnicy indywidualni, podobnie jak klasa robotnicza, jak chłopstwo, muszą wziąć czynny udział w nagromadzaniu wspólnego dochodu narodowego, w rozbudowie i umacnianiu naszego ludowego państwa.

Ciężary te były do tej pory rozłożone nierównomiernie i spadały przede wszystkim na barki robotników i inteligencję pracującą. Nie ma zaś żadnych podstaw ku temu, aby rzemiosło indywidualne traktować inaczej niż inne warstwy w tworzeniu sie akumulacji, aby rzemieślnik indywidualny znajdował się w lepszej sytuacji niż robotnik czy chłop.

Niewątpliwie są już i będą jeszcze nadal czynione próby ze strony pewnej kategorii niesumiennych rzemieślników podnoszenia cen usług na wyższy od urzędowo obowiązującego poziomu. Rzemieślnicy ci zechcą w ten sposób przerzucić spadający na nich udział w tworzeniu się akumulacji socjalistycznej na barki klasy robotniczej i chłopstwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że próby te spotkają się z należytym odporem władz terenowych i gospodarczego samorządu rzemiosła.

Polska Ludowa nie zamyka drogi do podnoszenia poziomu bytowego decydującej masie rzemiosła indywidualnego. Przeciwnie podnoszenie się poziomu bytowego drobnego rzemiosła indywidualnego leży w interesie państwa i całego narodu, pod warunkiem jednak że proces ten będzie odbywał się po jedynie celowej i ekonomicznie uzasadnionej drodze — wzrostu wydajności pracy, przy zachowaniu i podnoszeniu jakości tych usług. Rzemiosło, chcąc podnieść swe zarobki, ma nieomal te same możliwości, co robotnik lub chłop średnio i małorolny.

Od kilku już lat władze Polski Ludowej stwarzają właśnie te możliwości drogą odpowiedniej polityki finansowej. Wprowadzona kiedyś w skromnych jeszcze rozmiarach akcja podatków zryczałtowanych, obejmująca zaledwie część rzemiosła wiejskiego, była z każdym rokiem rozszerzana, obejmując ostatnio poważną część rzemiosła indywidalnego, a stwarzając niewyzyskane zresztą w pełni możliwości objęcia nieomal całego dorobku rzemiosła indywidualnego. Chcąc stworzyć zachętę ekonomiczną do intensywniejszego świadczenia usług rzemieślniczych przez rzemieślników-rolników, posiadających własne gospodarstwa rolne, zwolniono ich od podatku obrotowego i dochodowego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tegoroczny podatek zryczałtowany dla rzemiosła — swymi rozmiarami, zróżnicowanymi stawkami, objęciem maksymalnej ilości zawodów rzemieślniczych — stworzy w ramach polityki finansowej, stosowanej przez Rząd w stosunku do rozwarstwionego rzemiosła indywidualnego - mocne podstawy do osiągnięcia przez rzemieślników — wyższych zarobków w drodze wzrostu wydajności pracy.

W interesie bowiem Państwa leży maksymalne wykorzystanie przede wszystkim usługowego potencjału indywidualnych warsztatów rzemieślniczych dla świadczenia usług dla ludności pracującej. Zapotrzebowanie na usługi rzemieślnicze, zarówno ze strony ludności jak również przemysłu, stale wzrasta w miarę uprzemysłowienia kraju, w miarę zwiększania się liczby mieszkańców miasta, mających coraz wyższe i większe potrzeby. Proces wzrostu zapotrzebowania na usługi rzemieślnicze będzie trwał nadal.

Ogólnie wiadomo, że mimo coraz szybszego i intensywniejszego rozszerzania działu usług przez spółdzielnie pracy, spółdzielczość pracy nie będzie w stanie pokryć w okresie przejściowym zapotrzebowania ze strony ludności i przemysłu na usługi. Przed rzemiosłem indywidualnym, przechodzącym do spółdzielczych form gospodarowania, leży poważne zadanie uzupełnienia spółdzielni pracy przede wszystkim w dziedzinie usług, w miarę swych maksymalnych możliwości produkcyjnych i usługowych, uwarunkowanych m. in. zaopatrzeniem.

Przestawienie części rzemiosła, ograniczającej rozmiary świadczenia usług, a pobierających ceny, wyższe od obowiązujących według cennika, na jedynie słuszną politykę podnoszenia wydajności pracy- maksymalnego wykorzystania możliwości usługowych przy utrzymaniu właściwej ceny tych usług, jest zadaniem ważnym na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki. Jest to jednak zadanie nie łatwe. Aktyw rzemieślniczy musi dołożyć wiele pracy i wysiłków, by ten fałszywy stosunek przezwyciężyć, tak by, przykładowo mówiąc, krawiec zrozumiał, że w interesie ogólnym i jego własnym leży uszycie 5 garniturów po właściwej cenie zamiast uszycia 4 garniturów po cenie wygórowanej.

(p)

Liczne kadry rzemieślnicze

w czwartym roku Planu 6-letniego

W pokoju wydziału szkolenia kadr, w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu — wywieszono mapę. Zielone i czerwone punkty rozbiegają się w różnych kierunkach, tworzą zgrupowania, docierają do odległych, osamotnionych napisów, małych miast województwa pomorskiego. Tak wygląda sieć wielkiej akcji szkoleniowej, którą od szeregu lat prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu. Jest to graficzne upostaciowanie akcji, która dała już wielkie rezultaty: **17.840 wyszkolonych rzemieślników i pracowników, — uczniów, czeladników, mistrzów, kadr dla spółdzielczości i indywidualnych warsztatów w mieście i na wsi.** Rok 1952 dał maksymalną w proporcji dotychczasowej ilość wyszkolonych: 3200 absolwentów ze 150 kursów różnego typu i rodzaju. W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła mają podstawy do twierdzenia, że w roku 1953 rzemiosło na Pomorzu otrzyma jeszcze więcej wykwalifikowanych i ideowo uświadomionych pracowników, że 20-tysięczny dyplom absolwenta nie będzie stanowić granicy w akcji szkoleniowej w tym roku, że będzie on jedynie widomym symbolem sukcesu w masowej akcji szkoleniowej.

Interesująca pod względem głębokiej wartości i wszechstronności — jest akcja ZDRz. Zakład jest instytucją społeczną o charakterze szkoleniowym dla pionów spółdzielczych Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, CPLiA i Centrali Spółdzielni Inwalidów. Nie jest to jednak wyłączny zakres działalności. Rozkwita ona w różnych kierunkach — w tych, jakie nasuwa życie i potrzeba. Wzrasta np. ilość kursów z wolnej rekrutacji. W ten sposób masy młodzieży rzemieślniczej mają możność przygotować się do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Inne kursy poświęcone są przysposobieniu zawodowemu (kreślarskie. krawieckie, administracyjno-handlowe, księgowości). Ważnym problemem jest doskonalenie zawodowe dla wykwalifikowanych rzemieślników z warsztatów indywidualnych. Jest to sprawa podniesienia jakości produkcji. Wykwalifikowanych pracowników potrzebują również piony państwowe Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. Idą stąd ludzie wprost do zakładów przemysłu terenowego, obejmują często pionierskie placówki. Szkolenie trwa. W Toruniu, Bydgoszczy i Włocławku centralizuje się ostatnio szkolenie dla młodocianych. Zakład objął swoją akcją uczniów szkół pozbawionych warsztatów. We własnych warsztatach prowadzi się również dwuletnie nauczanie w zakresie ślusarstwa instalacyjnego i meblarstwa (Toruń), ortopedii i bandażownictwa, fryzjerstwa (Włocławek). Są to warsztaty o typie produkcyjnym i drobnej usługi.

— Tak szkolimy — mówi z prostotą ob. Mizgalski — kadry dla spółdzielczości, drobnego przemysłu, indywidualnych warsztatów usługowych, księgowych dla uspołecznionych zakładów rzemieślniczych (ramowy plan kont). **W tej pracy szczególną uwagę zwraca się na ideowe przygotowanie kadr, na to aby uczestnicy stali się świadomymi współtwórcami naszej rzeczywistości, aktywnymi organizatorami życia wychowawczego i samokształcenia.** W naszych ośrodkach szkoleniowych w Toruniu i Ciechocinku (internatowe) porządek zajęć jest tak ułożony, że nauka przeplata się z rozrywką, wycieczką, przedstawieniem teatralnym, życiem aktywnym w organizacjach świetlicy. Dysponujemy bibliotekami. Oczywiście — nauka jest bezpłatna. Jedyny problem — to brak lokalu na stołówkę w Toruniu. Jesteśmy bardzo przygnębieni ujemnym wynikiem pertraktacji na ten temat z „Kopernikiem" (liceum). Trzeba liczyć na pomoc miasta. Rozmiary tej ważnej akcji szkoleniowej — uzasadniają te nadzieje (dop. Redakcji).

Trudno w tym krótkim reportażu zamknąć całość działalności Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w okresie powojennym, ocenić wzrost popularności akcji szkoleniowej na terytorium Pomorza, wymienić wszystkie typy kursów zaplanowanych i zleconych. Łatwo jest jednak ocenić gruntowną przemianę stosunków w zakresie równouprawnienia rzemiosła w korzystaniu z funduszów państwowych na szkolenie, bezpłatne wyżywienie, stypendia. Jest to płaszczyzna, na której rozwija się akcja masowego szkolenia, akcja troski o społeczną postawę rzemieślnika i doskonalenie jego produkcji. **Istnieją już plany budowy wielkiego obiektu dla tych celów na jednym z niewykorzystanych placów w Toruniu. Koszt tej inwestycji sięga ponad 3 miliony złotych.** Oto jeszcze jeden konkretny dowód troski państwa o młodzież rzemieślniczą, o przyszłość też młodzieży.

W średniowieczu wybuchały w Toruniu strajki rzemieślnicze, odbywały się stąd masowe wędrówki lekceważonych i niepotrzebnych czeladników. Nasze czasy płacą za tę krzywdę. Dziś czeladnicy wędrują do Torunia po dyplomy mistrzowskie, do warsztatów i internatów, których okna palą się jasno i gościnnie.

Konkurs wynalazczości, racjonalizacji i usprawnień pracowniczych

Związek Branżowy Spółdzielni Metalowo-Drzewnych i Wytwórczości Różnej na woj. łódzkie podjął cenną inicjatywę zorganizowania konkursu wynalazczości, racjonalizacji i usprawnień pracowniczych.

Konkurs obejmuje spółdzielczość pracy zrzeszoną w dwóch związkach branżowych oraz rzemiosło indywidualne z terenu m. Łodzi i woj. łódzkiego.

Celem konkursu jest popularyzacja i uaktywnianie ruchu wynalazczości pracowniczej wśród członków spółdzielni pracy i rzemiosła indywidualnego branży metalowej, drzewnej i papierniczej, dla sprawnego i przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego przez spółdzielczość i rzemiosło.

Udział w konkursie biorą: członkowie i pracownicy spółdzielni pracy oraz indywidualni rzemieślnicy i zatrudnieni w rzemiośle.

Wnioski racjonalizatorskie, które mogą być zgłoszone do konkursu, obejmują 16 różnych, bardzo ciekawych tematów.

I tak np: wniosek na zaprojektowanie nowych gier dziecięcych lub młodzieżowych o tematyce społecznej i wysokich walorach dydaktycznych i artystycznych; na zaprojektowanie nowych sposobów produkcji luksusowych spodów drewnianych (tzw. elastików) do obuwia damskiego; na zaprojektowanie produkcji okuć meblowych z użyciem drzewa i metalu, wytwarzanych z surowców odpadkowych z wyłączeniem metali kolorowych, oraz wiele innych.

Tematy na wnioski racjonalizatorskie są bardzo różnorodne i staną się bodźcem do pobudzenia inicjatywy członków spółdzielczości i rzemiosła. Godnym podkreślenia jest fakt, że tematy obejmują opracowanie wniosków racjonalizatorskich na produkcję nowych artykułów wyłącznie z surowców wtórnych — odpadowych bądź też — wnioski na zastąpienie dotychczas produkowanych artykułów z surowców pełnowartościowych i deficytowych, surowcami odpadowymi, zastępczymi lub wtórnie odpadowymi.

Są też i tematy na opracowanie pomysłów dla usprawnienia pracy w warsztatach i pracowniach spółdzielczych; jak np. wniosek na skonstruowanie prasy do produkcji płyt stolarskich i fornierowania płaszczyzn, przy obsłudze której wydajność pracy wzrośnie co najmniej o 30 proc., dalej na opracowanie nowych zabezpieczeń dla maszyn w przemysłach: metalowym, drzewnym i poligraficznym.

Są też i tematy o ogólnej problematyce, jak np. wniosek na ukrócenie cyklu produkcji, uproszczenie techniki i organizacji produkcji, podniesienie jakości produkcji itp.

Wnioskodawców, racjonalizatorów czekają cenne nagrody pieniężne.

Konkurs ten ma doniosłe znaczenie społeczno-gospodarcze: społeczne — bowiem bardzo wiąże członków spółdzielni ze swoim zakładem pracy. Członkowie spółdzielni poczują się gospodarzami tych zakładów w dążeniu do ulepszenia i powiększenia produkcji, do ulepszenia metod i sposobów pracy. W wyniku tego podniesie się jakość i ilość produkcji, pojawią się nowe artykuły, przyczyni się to do szybszej realizacji planów produkcyjnych.

Konkurs ten ma również duże znaczenie dla rzemiosła indywidualnego. Będzie to jeszcze jednym dowodem dalszej więzi rzemiosła ze spółdzielczością pracy, będzie to dalszym dowodem włączenia się rzemiosła w realizację Planu 6-letniego.

Cenna inicjatywa Związków Branżowych Metalowo-Drzewnych będzie przykładem dla innych związków spółdzielni pracy. (G)

Leczenie sanatoryjne dla rzemieślników

Związek Izb Rzemieślniczych uzgodnił z Naczelną Dyrekcją Uzdrowisk Polskich zasady korzystania z lecznictwa sanatoryjnego dla rzemieślników indywidualnych. Uprawniony do korzystania z lecznictwa sanatoryjnego będzie rzemieślnik oraz członkowie jego rodziny, pozostający na jego wyłącznym utrzymaniu. Te osoby muszą posiadać orzeczenie lekarskie o konieczności stosowania lecznictwa sanatoryjnego ze wskazaniem podstawowej choroby i miejscowości, do której rzemieślnik lub członek jego rodziny powinien być skierowany.

Wysokość opłat dla tych osób będzie taka sama, jak dla członków związków zawodowych lub spółdzielni. Wyższe opłaty będą pobierane w sanatoriach I klasy i w okresie pełnego sezonu, tj. w lipcu i sierpniu. W wysokości odpłatności mieści się koszt pobytu i leczenie. Czas pobytu wynosi najmniej 3 tygodnie.

Przydział miejsc będzie załatwiany centralnie co miesiąc przez ZIR na wniosek komisji socjalnej przy Izbie, do której rzemieślnicy winni składać wnioski przez właściwe organizacje cechowe na miesiąc przed zaplanowanym terminem wyjazdu.

Komisje socjalne przy Izbach będą przyznawały ulgi dla najbardziej potrzebujących rzemieślników, których stan zdrowia wymaga leczenia sanatoryjnego. W wyjątkowych wypadkach za zgodą komisji socjalnej przy ZIR będzie pokrywany koszt leczenia z Funduszu Socjalnego Rzemiosła.

Fundusz Socjalny Rzemiosła przewidział o 50 proc. mniejsze opłaty za dwutygodniowe pobyty we własnych domach wczasowych w Muszynie, Szczawnicy, Zakopanem, Polanicy oraz w sezonie letnim w Międzywodziu dla 1000 niezamożnych rzemieślników. Ulgi te przyznawać będą komisje socjalne przy Izbach Rzemieślniczych na wniosek organizacji cechowych. Ustalono także, że rzemieślnikowi znajdującemu się w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych lub też specjalnie wyróżniającemu się w pracy społecznej, racjonalizatorstwie lub współzawodnictwie będzie przyznawany bezpłatny pobyt na wczasach przez Komisję Socjalną Rzemiosła na wniosek Komisji Socjalnej przy Izbie Rzemieślniczej. (p)

STYCZEŃ
24
SOBOTA

DZIŚ: Rafała
JUTRO: Pawła

To i owo z Bydgoszczy

Nr 22 - 23 nie odpowiada...



Te cztery cyfry, co łatwo odgadnąć, to numer telefonu. Mówiąc ściśle: centrali telefonicznej II i III oddziału terenowego Wydziału Finansowego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Uff, zmęczyłem się. Nie odczytaniem tasiemcowej nazwy instytucji, tylko bezskutecznym czekaniem na... połączenie z nią. Od pół roku (słownie: sześć miesięcy) nr 22-23 nie odpowiada. Milczy jak grób faraona. Sprawdziłem aparat: nieuszkodzony! Więc...

Jeśli faraonom udało się wydrzeć niejedną tajemnicę, zdradzę i ja dziś powód milczenia telefonu nr 22-23. Po prostu od pół roku brak przy nim... telefonistki! I dlatego nr 22-23 nie odpowiada. I dlatego setki telefonów, kierowanych dziennie pod adresem Wydziałów Finansowych pozostają bez odpowiedzi.

Pracownicy tej instytucji są z tego powodu b. zadowoleni. Mówią: nikt nam nie przeszkadza. Rozmawiamy z kim nam się podoba, a nie kto z nami chce rozmawiać. Może to i racja. W interesie publicznym leży jednak natychmiastowe uruchomienie centrali, łączącej klientów i interesantów z kilkudziesięciu biurami wspomnianej instytucji. Albo numery 22-23 (i 33-94) przemówią wreszcie, albo też wykreślimy je ze spisu telefonów. Czekamy na odpowiedź. (Nie tylko telefoniczną).

Za ciasno w poczekalni US



Czekając na wyniki komisji lekarskiej chorzy przechodzą w poczekalni Ubezpieczalni przy ulicy Cieszkowskiego prawdziwe męki. Dokucza im nie tylko choroba, ale samo czekanie w ciasnej poczekalni i na korytarzu. Niewielka tylko liczba osób może korzystać z krzeseł, pozostali muszą czekać cierpliwie „na stojąco".

Ubezpieczalnia Społeczna powinna pomyśleć o ulżeniu doli oczekujących na wyniki lekarskie pacjentów. (kd)

KOMUNIKATY

OWKS Bydgoszcz. Schadzka informacyjna dla wszystkich juniorów i trampkarzy sekcji piłki nożnej odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 18 w świetlicy przy sekretariacie.

Mija osiem lat od chwili wyzwolenia Bydgoszczy

przez Bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie

Kiedy we wrześniu 1939 r. wtargnęły na naszą ziemię od zachodu pancerne bandy hitlerowskie, kiedy również od północy zalały ją hordy wojsk ze swastyką na hełmach, na Pomorzu nastała czarna noc. Po blisko 6 latach koszmarnej niewoli dzięki zwycięskiej ofensywie Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego pod koniec stycznia 1945 r. przyszła na Pomorze wolność.

Dnia 22 stycznia 1945 r. szturmowe oddziały I Białoruskiego Frontu pod dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego, idąc z kierunku Inowrocławia zajmują przedmieścia Bydgoszczy, opanowując ul. Kujawską, Szubińska, Długą, Plac Poznański, tj. zajmując część Bydgoszczy, znajdującą się na lewym brzegu Brdy. W dniu 24 stycznia bohaterscy żołnierze Armii Radzieckiej i walczące u jej boku oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego zlikwidowały resztki oporu wroga w naszym mieście. 8 lat temu w dniu 24 stycznia Bydgoszcz uzyskała wolność.

Wraz z wyzwoleniem narodowym i rozbiciem pęt hitlerowskiej niewoli nadeszło wyzwolenie klasy robotniczej i mas pracujących spod ucisku i wyzysku rodzimych i obcych kapitalistów. Prawowitym i jedynym gospodarzem w kraju od pierwszych dni wyzwolenia stał się polski lud pracujący.

Przed 8 laty rozpoczął się więc nowy, wspaniały etap rozwojowy naszego państwa i narodu, znaczony ofiarnym wysiłkiem i codzienną ofiarną, wydajną pracą polskich mas pracujących, które w szybkim tempie dźwignęły z ruin i zniszczeń wojennych kraj, przeprowadziły wielkie reformy społeczne, rozgromiły resztki podziemia i po zwycięskim wykonaniu 3-letniego planu odbudowy, rozpoczęły realizację gigantycznego Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce w oparciu o trwałą, wieczystą przyjaźń i bezinteresowną pomoc Wielkiego Związku Radzieckiego.

Społeczeństwo Bydgoszczy dokonując w 8 rocznicę wyzwolenia podsumowania osiągnięć i zdobyczy, kieruje swe myśli i najserdeczniejsze uczucia wdzięczności do Wodza mas pracujących całego świata i Chorążego światowego obozu pokoju — Generalissimusa Stalina i bohaterskiej Armii Radzieckiej oraz wyraża swe serdeczne przywiązanie do Odrodzonego Wojska Polskiego.

*

Uroczyście obchodzi Bydgoszcz 8 rocznicę wyzwolenia. Wczoraj w przeddzień rocznicy odbył się capstrzyk na Placu Bohaterów Stalingradu, po czym młodzież szkolna, delegacje zakładów pracy, organizacji masowych i politycznych przemaszerowały ulicami miasta na Plac Wolności.

Przy Pomniku Wdzięczności dla Poległych Bohaterów Armii Radzieckiej i Polskiej przemówienia okolicznościowe wygłosili: przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Maludziński i przedstawiciel Wojska Polskiego oficer Pizoł.

Po odegraniu hymnów państwowych radzieckiego i polskiego delegacje poszczególnych zakładów pracy, szkół, instytucji i organizacji polityczno-społecznych złożyły wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności.

W dniu dzisiejszym, 24 bm. o godz. 17 w sali Teatru przy ul. Grodzkiej odbędzie się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej. O godz. 20 w sali zarządu wojewódzkiego ZMP przy ul. J. Krasickiego odbędzie się zabawa taneczna dla przodowników pracy oraz w świetlicach wieczornice związków zawodowych i organizacji społecznych.

Dziś o godz. 17 uroczysta sesja MRN

W dniu dzisiejszym, tj. sobotę 24. bm. o godz. 17 odbędzie się w sali Starego Teatru przy ul. Grodzkiej uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej z okazji 8 rocznicy wyzwolenia miasta Bydgoszczy przez bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie.

W części artystycznej wystąpi doskonały zespół Pieśni i Tańca OW.

»Malwy« tańczą w Bydgoszczy

Jak już informowaliśmy w dniu dzisiejszym na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej wystąpi gościnnie dziewczęcy balet „Malwy".

„Malwy" wystąpią dziś w sobotę, o godz. 16 oraz jutro w niedzielę o godz. 12.

W ogrodzie Oliwii...

Od dziś na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej oglądać będziemy cykl przedstawień szekspirowskiego „Wieczoru Trzech Króli". Znakomita komedia wielkiego dramaturga wznowiona zostaje po dłuższej przerwie w nieco zmienionej obsadzie i wraca do Bydgoszczy po sukcesach odniesionych ostatnio w Toruniu.

Przypomnijmy więc tych, którym zawdzięczamy wystawienie barwnego widowiska. A więc: inscenizacja i reżyseria — Jerzego Waldena, dekoracje i kostiumy — Romana Bubieca, muzyka — Grzegorza Kardasia.



Pierwszy spektakl „Wieczoru Trzech Króli" odbędzie się dziś w sobotę o godz. 19, w niedzielę natomiast komedia Szekspira ukaże się dwukrotnie: o godz. 15,30 i 19.

Zdjęcie nasze przedstawia scenę w ogrodzie Oliwii (Bożena Janiszewska), którą widzimy w rozmowie z Sebastianem (Henryk Adamczak). — Obecnie rolę tę odtwarzać będzie Stanisław Dąbrowski.

Rok dużych osiągnięć ZS „Gwardia" na Pomorzu

W ub. sobotę odbył się w Bydgoszczy III Wojewódzki Zjazd Zrzeszenia Sportowego Gwardia. Obradom przewodniczył dotychczasowy przewodniczący Zarządu Woj. ZS Gwardia w Bydgoszczy mjr Ragiel.

Ze sprawozdania za rok 1952 wynika, iż poziom sekcji wyczynowych w porównaniu z latami ubiegłymi znacznie się podniósł. Powstały nowe sekcje: zapaśnicza w Nakle, Koronowie, strzelecka i żeglarska w Grudziądzu.

W chwili obecnej przy ZW ZS Gwardia w Bydgoszczy czynnych jest 18 sekcji wyczynowych. W ub. roku Zarząd Woj. zorganizował szereg kursów szkoleniowych, jak: organizatorów SPO, kurs dla sterników II stopnia, kursy motorowe i inne. Do największych jednak osiągnięć ZW ZS Gwardia należy założenie pierwszej w kraju Młodzieżowej Szkoły Sportowej Lekkoatletycznej.

Członkowie Gwardii z woj. bydgoskiego uczestniczyli również w sierpniu w I Centralnej Spartakiadzie ZS Gwardia, która odbyła się w Wrocławiu. Spartakiada wrocławska obejmowała takie konkurencje jak: pływanie, kolarstwo, sporty motorowe, lekkoatletyczne i gry sportowe.

Reprezentanci bydgoskiej Gwardii na spartakiadzie zrzeszeniowej zdobyli 7 tytułów mistrzowskich: Szwajkowska w sprintach 100 i 200 m, Orsztynowicz na 80 m ppł. i w skoku w dal, Weinberg w trójskoku, Masłowski w rzucie młotem oraz sztafeta kobiet 4×100 m. Koszykarze zajęli w finałach 3 miejsca, również raidowcy w zjeździe plakietowym zdobyli III miejsce.

Na 17 województw uczestniczących w spartakiadzie we Wrocławiu Bydgoszcz zajęła zespołowo III miejsce.

W Szczecinie w czasie spartakiady strzeleckiej W. Kasowa w strzelaniu z KBKS-7 zajęła I miejsce, a Rudnicki uzyskał II miejsce w strzelaniu z KB KS-8.

Poważnymi osiągnięciami sportowymi poszczycić się mogą również piłkarze, hokeiści i żużlowcy ZS Gwardia. Piłkarze w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi zajęli w I grupie drugie miejsce, a w turnieju o „Puchar Polski" doszli do ćwierćfinałów. Żużlowcy bydgoskiej Gwardii należą do czołowych zespołów w Polsce. W walkach o drużynowe mistrzostwo Polski zajęli III miejsce. Zawodnicy Bonin i Raniszewski są członkami Kadry Narodowej. W roku ub. na indywidualnych mistrzostwach Polski Bonin zajął 5 miejsce a Raniszewski 7.

Sekcja hokeja na lodzie jest najlepszym zespołem Zrzeszenia. Stanowi równocześnie trzon reprezentacji zrzeszeniowej.

ZW ZS Gwardia wykazał roczny plan zdobycia odznak SPO w 123 proc. Członkowie Gwardii uzyskali 2 mistrzowskie odznaki klasyfikacyjne, 13 odznak I kl., 95 — II kl. i 290 — III klasy.

W dyskusji podkreślono, że dotychczasowy zarząd zbyt wiele uwagi poświęcał sekcji piłkarskiej i żużlowej, w porównaniu z innymi.

Z kolei dotychczasowy przewodniczący ZW ZS Gwardia mjr Ragiel wręczył 49 dyplomów wyróżniającym się w pracy działaczom Gwardii i 100 dyplomów dla czołowych zawodników.

Dyplomy m. in. otrzymali: trener drużyny piłkarskiej J. Kotlarczyk, Biniakowski, zawodnicy Bonin, Raniszewski, Graj, Weinberg, Masłowski, Szwajkowska, Orsztynowicz, J. Brzeski, Kolm. Dziadek, Burchard i inni.

Część oficjalną Zjazdu zakończono odś[illegible] „Międzynarodówki".

W części artystycznej wyświetlono w[illegible] czeską komedię filmową pt. „Wesołe zawody". (S)

Sport

PIERWSZY KROK ZAPAŚNICZY W KORONOWIE

W nadchodzącą niedzielę, 25 bm. odbędzie się w Koronowie pierwszy krok zapaśniczy. Do walk na macie zgłosiło się ponad 60 zapaśników z Bydgoszczy, Grudziądza, Inowrocławia, Torunia, Nakła, Chełmna i Koronowa.

PRZED SPOTKANIEM KRAKÓW — POMORZE NA MACIE

W dniu 1 lutego br. reprezentacja zapaśnicza Pomorza walczyć będzie w Inowrocławiu z reprezentacją okręgu krakowskiego. W związku z tym Prezyidum Sekcji Atletyki WKKF Bydgoszcz organizuje eliminacyjne zawody celem wyłonienia najsilniejszej reprezentacji okręgu. Eliminacje odbędą się w Nakle, w niedzielę, 25 bm. o godz. 17 w sali szkoły podstawowej nr 2.

Do walk eliminacyjnych staną następujący zawodnicy:

Waga piórkowa: Trys (OWKS Bydg.), Mazgaj (Stal Nakło), Motyliński (Kolejarz Toruń), Witt E. (Stal Bydg.). **Waga lekka:** Kulik (Stal Nakło), Świderski (Stal Bydgoszcz), Kalisz (Stal Nakło); **waga półśrednia:** Jędraszczyk (Stal Nakło), Oleksiński (Spójnia Chełmno), Sąsowski (Stal Bydg.), Schafer (Stal Bydg.), Chojnacki (Kol. Toruń). Drożdżyński (Bydg.). **Waga średnia:** Cichy (Stal Bydg.), Muller (Stal Bydg.), Idzikowski II (Stal Nakło).

DZIŚ UNIA KRYNICA W BYDGOSZCZY

Jak już pokrótce informowaliśmy dziś w sobotę, 24 bm. o godz. 19.00 na lodowisku Gwardii Bydgoszcz przy ul. Zamojskiego dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy kilkakrotnym mistrzem Polski Unią Krynica i miejscową Gwardią. Goście wystąpią w swym najsilniejszym składzie z wielokrotnymi reprezentantami Polski Csorichem, Lewackim, Burdą i Szlendakiem na czele.

Przewidując olbrzymie zainteresowanie dzisiejszym spotkaniem organizatorzy uruchomili w sekretariacie Gwardii punkt przedsprzedaży biletów czynny od godz. 10 — 15.

Po meczu z Gwardią Bydgoszcz hokeiści Unii krynickiej wystąpią nazajutrz w Toruniu przeciwko Kolejarzowi Toruń.

Plany na r. 1953 przedmiotem obrad Woj. Zarządu LPŻ

W niedzielę, 25 bm. o godz. 10,00 w sali Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego przy ul. Dworcowej nr 81-83 odbędzie się Plenum Zarządu Woj. Ligi Przyjaciół Żołmierza w Bydgoszczy. Plenum dokona oceny działalności organizacji za 1952 r. oraz opracuje plan na dalszy okres.

Udział w plenum wezmą członkowie Zarządu Woj., prezesi i sekretarze zarządów powiatowych i gromadzkich, kierownicy klubów LPŻ oraz poszczególnych sekcji, a także przedstawiciele przodujących kół LPŻ.

Plenum. obradować będzie przy udziale przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych.

Na fali dnia

Dni Leninowskie w Bydgoszczy

Podczas „Dni Leninowskich", które rozpoczęły się 20 bm. i trwać będą do 30 bm., szerokie rzesze naszego społeczeństwa zapoznają się głębiej z życiem, działalnością i walką Genialnego Wodza Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W Pomorskim Domu Sztuki wygłoszony zostanie odczyt na temat życia i twórczości Włodzimierza Lenina. Pomorska Orkiestra Symfoniczna da koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej. We wszystkich szkołach odbędą się odczyty, pogadanki, wieczory dyskusyjne, wieczornice i imprezy artystyczne, poświęcone W. Leninowi.

W Bibliotece Miejskiej zorganizowano z okazji „Dni Leninowskich" wystawę dzieł Lenina, oraz książek o tematyce Leninowskiej. We wszystkich wypożyczalniach i czytelniach, oraz w 15 zakładach pracy zorganizowane zostaną wystawy książkowe.

Do chwili obecnej na terenie woj. bydgoskiego w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, gromadach i małych miasteczkach wygłoszono 29 odczytów na temat „Lenin w Polsce".

Gonitwa tramwajów

czyli to, nad czym załamują ręce uciemiężeni pasażerowie MPK

Nasze uwagi na temat „wąskiego gardła" w komunikacji tramwajowej na trasie nr 1 i nr 3 przy ul. Długiej potwierdzają wciąż dalsze obserwacje. Dowodzą one, że podstawowym usprawnieniem na tej trasie musi być zainstalowanie sygnalizacji świetlnej na przestrzeni ul. Długa — ul. Św. Trójcy. Powinna to być sygnalizacja tego typu, co u wylotu ul. Chodkiewicza.

Na ul. Św. Trójcy dzieją się w ostatnich dwóch dniach „cuda" komunikacyjne. Tramwaje gonią się wzajemnie i... cofają. Np. „1" nie widziała w poniedziałek wieczorem, że „3" czeka na „towarzystwo" u wylotu ul. Św. Trójcy, gdzie nie ma przystanku. We wtorek rano wóz nr 4 cofano aż do kościoła Św. Trójcy i jechały dwie „1" jedna za drugą. Wypadek ten zresztą nie jest jedynym, bo poprzedniego dnia działo się tak samo chociaż nie pamiętamy już numeru wozu motorowego.

Mamy nadzieję, że nasz pomysł dotyczący sygnalizacji zostanie wykorzystany przez MPK, bo — pomijając sprawę niewątpliwie sfatygowanego już taboru — dzieją się w Bydgoszczy rzeczy bardzo niewesołe, nie zdarzające się w żadnym szanującym się przedsiębiorstwie komunikacyjnym. (nik)

Korespondenci piszą

PORZUCONE PŁYTY

Dekorację schodków Domu Książki przy ul. Stalina stanowią porozrzucane kamienie. Leżą one również na chodniku pod tym domem. Oprócz kamieni znajdują się tam płyty, które mogły by się jeszcze przydać do reperacji chodników. Czynniki kompetentne powinny wpłynąć na zajęcie się „losem" porzuconych płyt i kamieni.

Wychodząc z założenia, że węgiel jest dla wszystkich ludzi pracy, dzielnicowe biura opałowe winny prowadzić sprzedaż także w godzinach popołudniowych. Niestety nie zawsze tak jest. Biuro Opałowe nr 31 przy ul. Nakielskiej 60 czynne jest tylko od godz. 8—11. a więc w godzinach, gdy przeważająca część ludzi pracy pełni swoje obowiązki służbowe. Mieszkańcy Wilczaka — ludzie pracy proszą więc o zmianę godzin sprzedaży opału.

CO? GDZIE? KIEDY?

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10—12 i 15—19. w niedziele godz. 10—17)

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe (codz. godz. 10—18. w środy godz. 12—19. w niedziele godz. 10—14)

Biblioteka Miejska (Pl. Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

KINA

Pomorzanin: Danka (15.45, 18 i 20.30).
Polonia: „Drużyna (17 19)
Orzeł: Fanfan Tulipan (16, 18 i 20.15).
Wolność: U progu życia (16, 18 i 20)
Gryf: Na arenie (17 i 19).
Bałtyk: Na granicy (17 i 19).
Mir: Noc wigilijna (19).
Rozmaitości: Mistrzowie uzbeckiego tańca godz. 16—23)
Fotoplastikon: Egipt (godz. 14—21)

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Sobota: Wieczór Trzech Króli (godz. 19).
Niedziela: Wieczór Trzech Króli (15.30 i 19).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz od 22 do 8: apteka nr 39 Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46) oraz apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31)

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW
Dziś dyżur pełni Zofia Radziewicz Al. 1 Maja 51 (w godz. 15—17).

RADIO

PROGRAM LOKALNY BYDGOSZCZ — TORUŃ
Sobota, 24 stycznia

6.20 Muzyka „Na dzień dobry", **13.15** Muzyka operowa w wyk. ork. Rozgł. Bydg. z udz. Ireny Żejmo — sopran i Jana Kusiewicza — tenor, **16.20** Bydgoski dziennik radiowy, **16.30** Wiadomości sportowe, **16.35** Karol Zeller Melodie z operetkami „Sztygar", **16.45** Audycja dla młodzieży pt. „Łączy nas szkolna ława", **17.15** „Malwy" Na Pomorzu, **17.30** Kwadrans piosenek, **17.45** Reportaż literacki T. Petrykowskiego pt. „Oni — czy my", **18.40** „Mówi Front Narodowy, **18.50** „Rozmowa z korespondentami" i „Śladem naszych interwencji". **19.05** „Żądło mikrofofnu".

Nowy sukces pokojowej polityki ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1).

rów, obrabiarek do skrawania metali, sody kaustycznej i kalcynowanej, nawozów sztucznych, chemikalii trujących do walki ze szkodnikami roślin uprawnych i chwastami, barwników i innych chemikalii, opon samochodowych, szkła okiennego, łupku, papieru, tkanin wełnianych i jedwabnych, wyrobów dziewiarskich, rowerów, aparatów fotograficznych, pianin i fortepianów, jak również sera, mleka skondensowanego, wyrobów cukierniczych, herbaty, win gronowych, papierosów, zapałek i in. wyrobów przemysłowych.

W roku ubiegłym polepszyła się jakość produkcji przemysłowej, jednakże niektóre przedsiębiorstwa naruszają zadania w zakresie jakości i różnorodności gatunków produkcji oraz dają wybrakowaną produkcję.

Szereg gałęzi przemysłu nie wykonuje planów produkcyjnych w zakresie ustalonego asortymentu.

Tak na przykład Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich nie wykonało w roku 1952 planu produkcji poszczególnych rodzajów urządzeń energetycznych, Ministerstwo Budowy Obrabiarek nie wykonało planu produkcji poszczególnych rodzajów obrabiarek, Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych nie wykonało planu produkcji niektórych maszyn rolniczych, Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR nie wykonało planu produkcji niektórych gatunków cementu, Ministerstwo Przemysłu Leśnego ZSRR nie wykonało planu wywozu drewna przemysłowego.

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych zmieniała się w 1952 roku w porównaniu z rokiem 1951 w sposób następujący (produkcja 1952 r w procentach w porównaniu z r. 1951) surówka — 114, stal — 110, wyroby walcowane — 112, szyny kolejowe — 153, rury stalowe — 114, miedź — 115, cynk — 124, ołów — 117, węgiel — 107, ropa naftowa — 112, benzyna — 126, paliwo dieslowskie — 134, gaz ziemny — 102, energia elektryczna — 113, trolejbusy — 11,9 raza, samochody — 107, łożyska kulkowe — 117, aparatura naftowa — 144, urządzenia hutnicze — 112, koparki wielkie, jednoczerpakowe — 107, koparki wieloczerpakowe — 122,

turbiny parowe — 108, wielkie hydroturbiny — 124, prądnice turbinowe — 130, hydrogeneratory — 138, wielkie maszyny elektryczne — 107, samoładowarki — 103, motory elektryczne — 106, lampy elektryczne — 109, obrabiarki do skrawania metali —Ministerstwo Budowy Obrabiarek — 103, urządzenia dla przemysłu chemicznego — 128,

maszyny przędzalnicze — 118, warsztaty tkackie — 139, maszyny do liczenia — 153, traktory — 107, kombajny do sprzętu buraków — 119, kosiarki traktorowe — 120, maszyny do oczyszczania ziarna — 107, soda kaustyczna — 111, soda kalcynowana — 121, nawozy sztuczne — 108, chemikalia trujące do walki ze szkodnikami roślin uprawnych i chwastami — 145, barwniki syntetyczne — 108, kauczuk syntetyczny — 109, opony samochodowe — 101, papier — 109, cement — 115, łupek — 126, papa — 114, cegły — 119, domy standardowe — 127, rowery — 143, odbiorniki radiowe — 106, patefony — 123,

maszyny do szycia — 120, zegarki — 109, aparaty fotograficzne — 128, pianina i fortepiany — 118, bawełna — 107, tkaniny bawełniane — 106. tkaniny wełniane — 108, tkaniny jedwabne — 129, mięso — 115, masło — 104, artykuły mleczarskie — 105, mleko skondensowane — 128, tłuszcze roślinne — 109, ser — 115, cukier — 103 wyroby cukiernicze — 112, konserwy — 111, herbata — 112, mydło — 102, spirytus — 110, papierosy — 112, wino gronowe — 128, piwo — 106.

Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w 1952 r. w porównaniu z 1951 r. o 11 proc.

W 1952 r. gospodarka narodowa ZSRR, zgodnie z państwowym planem zaopatrzenia, otrzymała znacznie więcej surowców i materiałów, paliwa, energii elektrycznej i urządzeń technicznych aniżeli w r. 1951.

W roku ub. w dalszym ciągu ulegał poprawie stopień wykorzystania urządzeń technicznych w przemyśle.

Zużycie surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej na jednostkę produkcji w roku 1952 zmalało w porównaniu z 1951, jednakże w szeregu przedsiębiorstw zdarzają się wypadki przekraczania ustalonych norm zużycia surowców i materiałów.

Obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej w 1952 roku z uwzględnieniem obniżenia cen surowców, materiałów, paliwa i opłat za korzystanie z energii elektrycznej i cieplnej oraz za przewozy towarów wyniosło przeszło 8 proc.

III. Stosowanie nowej techniki w gospodarce narodowej

Wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej odbywały się w roku 1952, podobnie jak w latach poprzednich, na gruncie stosowania osiągnięć nauki i techniki radzieckiej.

Radziecki przemysł budowy maszyn stworzył w roku 1952 około 600 nader ważnych nowych typów i marek maszyn i mechanizmów, zapewniających dalszy postęp techniczny gospodarki narodowej.

Nowe rodzaje urządzeń technicznych wyprodukowano dla elektrowni, dla przemysłu hutniczego, chemicznego i in. gałęzi przemysłu, m. in. bardziej oszczędne turbiny hydrauliczne i parowe, wysoko wydajne urządzenia walcownicze, maszynę dla spawania stopów, wytrzymałych na wysokie temperatury i stali o małej zawartości węgla, nowe typy aparatów i przyrządów dla automatycznej kontroli i regulowania procesów produkcyjnych.

Wyprodukowano nowe wzory potężnych zgarniarek, buldożerów, koparek, dźwigów dla mechanizacji robót ziemnych i prac załadunkowych i wyładunkowych w budownictwie.

W celu mechanizacji uprawy zbóż i roślin technicznych w rolnictwie, jak również w celu mechanizacji prac w fermach hodowlanych stworzono nowe konstrukcje maszyn, mechanizmów i narzędzi, m. in. samobieżną, pneumatyczną maszynę do sprzętu bawełny dla rejonów z nienawadnianą uprawą bawełny, kombajn do sprzętu roślin do silosowania, kosiarkę o wysokiej wydajności, maszyny do walki ze szkodnikami i chwastami roślin uprawnych. Znacznie wzrosła mechanizacja produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

W roku 1952 nastąpił dalszy rozwój wysoko wydajnych procesów technologicznych oraz automatyzacja produkcji w różnych gałęziach przemysłu.

Pod koniec 1952 r. w systemie Ministerstwa Elektrowni zakończono proces przestawiania na kierowanie automatyczne wszystkich agregatów elektrowni wodnych, będących w eksploatacji. Na telemechaniczne kierowanie przestawiono elektrownie wodne, dysponujące przeszło 50 proc. ogólnej mocy elektrowni wodnych. Na szerszą skalę zastosowano automatyzację procesów produkcyjnych w elektrowniach cieplnych.

Komunikat wylicza następnie osiągnięcia w stosowaniu nowych metod pracy i procesów technologicznych w przemyśle naftowym, budowy maszyn, przemyśle włókienniczym i innych gałęziach przemysłu lekkiego.

W 1952 r. we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej wzrosła liczba wynalazków i wniosków racjonalizatorskich, zgłoszonych przez ludzi pracy. Liczba zastosowanych wynalazków, udoskonaleń technicznych i wniosków racjonalizatorskich w przemyśle, w budownictwie i transporcie wyniosła około 800 tysięcy.

(Dokończenie komunikatu podamy w następnym numerze).

Sport

TURNIEJ KOSZYKÓWKI O MISTRZOSTWO POLSKI

W Poznaniu rozpoczął się w piątek turniej koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski z udziałem CWKS, Spójni (Gdańsk), Włókniarza (Łódź), i Stali (Poznań).

W pierwszym spotkaniu Włókniarz (Łódź) pokonał Spójnię (Gdańsk) 58:55 (23:38).

W drugim meczu Stal (Poznań) po dramatycznej walce pokonała CWKS 48:47 (23:23).

Z satyry radzieckiej

„Wykorzystując osłabienie swoich konkurentów, kapitał monopolistyczny USA zagarnął po wojnie znaczną część światowego rynku kapitalistycznego".

(z przemówienia G. M. Malenkowa na XIX Zjeździe KPZR).



Rys. J. Ganfa („Krokodyl").

HUMOR



— W jaki sposób wpadliście na pomysł takiego wzoru?
— Natchnienie przyszło mi po wczorajszym spacerze z Henrykiem w parku.

RADIO

WARSZAWA II
Sobota, 24 stycznia

6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka ludowa. 7.35 Muzyka rozrywkowa. 7.55 Wiadomości poranne 11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 Dziennik południowy 12.15 „Na swojską nutę" gra zesp. harmonistów T. Wesołowskiego. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Utwory na harfę. 14.10 Audycja słowno-muzyczna dla klas I—II. 14.30 Utwory fortepianowe. 14.50 Koncert chóru PR. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa kurs I. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Utwory Manuela de Falla na wiolonczelę i gitarę. 18.30 Audycja oświatowa. 19.30 „Muzyka i aktualności". 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22.30 Muzyka taneczna. 23.25 Muzyka na dobranoc. 23.00 Ostatnie wiadomości.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 31-78 Konto PKO IKP nr VI-140

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA i DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 18 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) w niedzielę i święta 50% drożej.